—THE WEEKLY—
GAZETA POLSKA
(Gazeta Polska w Chicago.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once .... 50c.
One inch once $2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page .... $40.00; Second and third pages .... 20.00; Fourth page .... 30.00 }

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii $3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden .... c. 50
Od cala $1.00
Następnie połowę.

Rocznie od cala { na pierwszej stronicy .... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy .... $10.00; na czwartej stronicy .... $15.00 }

Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 34. Chicago, Illinois, Czwartek 23-go Sierpnia 1888 roku. Rok 16.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE
— CZYLI —
PODARUNKI
dla dobrych abonentów
„GAZETY POLSKIEJ."

Mając na składzie kilka tysięcy egzemplarzy pierwszego rocznika Tygodnika Powieściowo-Nauk., postanowiłem rocznik ten wydać na premię wszystkim tym, którzy opłacą Gazetę Polską do 1 stycznia 1890 roku i dołączą 85 centów za oprawę tegoż Tygodnika (nie oprawnych egzemplarzy pierwszego rocznika nie wysełą się). Innych roczników Tygodnika nie wydaje się na premię. Kto opłaci Gazetę Polską do 1 stycznia 1890 r. a nie żąda pierwszego rocznika Tygodnika Pow Nauk., niech wybierze sobie za **jednego dolara** jako premię własnego nakładu książek i obrazów, których spis jest podawany na trzeciej stronnicy Gaz. Polskiej. Książek sprowadzanych z Europy nie daje się na premię.

„Gazetę Polską" zapisać sobie można każdego czasu. Gazeta Polska kosztuje na rok dwa dolary, a od teraz do 1 stycznia 1890 roku będzie kosztowała 2 dolary i 75 centów.

☞ Tym, którzy piszą po Gazetę, a nie przysełają zaraz pieniędzy poseła się tylko jeden numer na okaz.

Telegramy Zagraniczne.

ROSYA.

Londyn, 14 sierpnia. — Depesza z Taszkentu donosi, że 30 mieszkańców pędzonych w Sybir usiłowało wczoraj uciec. Straż 11 zabiła a 10 raniła a 10 zdołało ujść

Petersburg, 16 sierpnia. — Rosya przyłączyła się do protestu Turcyi przeciw włoskiemu zajęciu Massowy na morzu Czerwonem.

Strajki i nieporządki we Francyi wywołują bardzo złe wrażenia pomiędzy rządami i są przyczyną, że Rosya zaczyna się zwracać ku Berlinowi. W prasie istnieją dwie opinie. „Nowoje Wremia" i „Grażdanin" oświadczają, iż Francya przechodzi w anarchię; „Świet," „Nowosti" i Gazeta moskiewska zmniejszają znaczenie strajków i utrzymują iż Francya jest nie więcej socyalistyczną jak Anglia a mniej niż Niemcy. Przeto utrzymują: Francya jeszcze dotychczas ofiaruje jak najlepsze korzyści Rosyi. „Moskiewska Gazeta" pisze i z emfazą utrzymuje, iż odwiedziny cesarza Wilhelma w Petersburgu są bez żadnych praktycznych następstw.

Londyn, 16 sierpnia. — Car pojedzie do Polski w przeszły wtorek. 40,000 żołnierzy będzie patrolowało kolej żelazną, którą car pojedzie.

Austryo-Węgry.

Wiedeń, 15 sierpnia. — Gazety wiedeńskie popierają nominowanie jenerała Waldersee na głównego komendanta armii niemieckiej i oświadczają, iż jest on szczerem przyjacielem austryackiego rządu i narodu.

Wiedeń, 14 sierpnia. Cesarz Franciszek Józef będzie w sobotę liczył lat 57, z tego powodu odbywają się w Ischl uczty, w których bierze udział cała cesarska familia.

Wiedeń, 18 sierpnia. — Dzisiaj jest rocznica urodzin cesarza austryackiego Franciszka Józefa.

— W Galatz, Rumunii, odkryto naftę.

NIEMCY.

Berlin, 15 sierpnia. Policya tutejsza skonfiskowała 50,000 egzemplarzy socyalistycznego pisma ulotnego.

Berlin, 16 sierpnia — Statua księcia Fryderyka Karola bohatera francuzko-pruskiej wojny, została dzisiaj odsłoniętą w Frankforcie nad Odrą. Cesarz Wilhelm brał udział w ceremoniach a towarzyszyli mu oficerowie sztabowi.

Cesarz Wilhelm w swej mowie oświadczył, że prędzej 18 korpusów armii i 46 milionów Niemców umrze, zanimby oddali choćby jeden kamyszek Alzacyo-Lotaryngii.

Londyn, 16 sierpnia. — Cesarz Wilhelm odwiedzi króla włoskiego Humberta w październiku, pomiędzy 15 a 18 tego miesiąca.

FRANCYA.

Paryż, 16 sierpnia. — Wczoraj wieczorem przybył gen. Boulanger do Loulleur z Aten. Przyjęty został okrzykami radości przez stronników a sykaniem przez przeciwników. Pomiędzy dwoma partyami przyszło wreszcie do starcia i trzeba było pomocy wojska dla utrzymania porządku. Wielu aresztowano.

Paryż, 19 sierpnia. — Boulanger został wybranym do izby deputowanych w departamencie Somme większością 34, 723 głosów. Również wyprzedza wszystkich swych przeciwników przy urnach wyborczych w departamentach Charente i Nord. Ogłoszenie danych sprawiło wielkie wrażenie w całem mieście.

WŁOCHY.

Rzym, 19 sierpnia — Papież cierpi na reumatyzm.

— Wulkan Lipari znów poczyna być czynnym i wyrzuca niezmierne masy lawy. W Port Maurice w Riviero, było dzisiaj trzęsienie ziemi.

HISZPANIA.

Mandryt, 18 sierpnia. — W stolicy odkryto spisek wojskowy w celu obalenia obecnego rządu. Aresztowano pewnego oficera kawaleryi i wielu cywilnych. Zaś nad podejrzanymi ludźmi w garnizonach w Saragossie i Lenda powiększono straż.

MAROKKO.

Tangier, 17 sierpnia. — Cesarz niedawno temu na prośbę powstańców, posłał księcia Muley z eskortą 300 ludzi, dla zrobienia układów z nimi. Tymczasem powstańcy zrobili zasadzkę i gdy nadciągnął książe Muley, powstańcy uderzyli na całe poselstwo i wymordowali co do jednego. W sposób ten powstańcy zemścili się na cesarzu, który pomimo przyrzeczenia szanowania życia, kazał uśmiercić całe poselstwo powstańców, wysłane dla zrobienia ugody.

Straszne nieszczęście na morzu.

New York, 16 sierpnia. Parowiec Hamburgsko-Amerykańskiej linii „Wieland" przywiózł wiadomość o zbiciu się niedaleko Sable wyspy dwóch parowców pasażerskich „Geiser'a" i „Thingvalla'" należących do jednej skandynawskiej kompanii okrętowej pod tytułem „Thingvalla". Nieszczęście to zdarzyło się o 4 godzinie rano na dniu 14 bm.

„Geiser" po zderzeniu się z „Thingvalla' zatonął w pięciu minutach 107 osób znalazło mokry grób w głębinach morskich.

„Thingvalla" został tak uszkodzony, iż wszystkich pasażerów z tego okrętu musiano zabrać na „Wieland" a Thingvalla skierowano do Halifax'u na reperacyę.

„Geiser" miał 86 pasażerów na pokładzie z których 72 utonęło lub zabici zostali w zderzeniu się, a 14 schroniło się do Thingvalla a następnie do „Wieland'a."

Załoga „Geise'ra" wynosiła 50 osób; z których 15 wyratowało się a reszta 35, zginęła.

Pasażerowie na parowcu „Thingvalla", którzy następnie z wyratowanymi pasażerami „Geisera" zostali przeniesieni do „Wieland", liczyli 455 osób.

Geiser wypłynął z New York'u na dniu 11 bm. udając się do Szczecina. Thingvalla zaś przypływał z Szwecyi i miał przybić do portu w New Yorku na dniu 25 bm.

Przez całą noc przed nieszczęściem panowała burza na morzu jak również częste mgły.

Podczas zbicia się obydwu statków „Wieland" był około 100 mil odległym. Statek ten także płynął do New Yorku. Dopiero o 11:30 przed południem tego samego dnia, służba „Wieland'u" dowiedziała się z sygnałów o nieszczęściu. Pomimo nadzwyczaj burzliwego morza żadna osoba nie utonęła w czasie gdy pasażerowie wszyscy przeprawiali się do „Wieland'u".

Kandydaci na urząd prezydenta i wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych.

Nie brakuje i w tym roku kandydatów do prezydentury i wiceprezydentury Stanów Zjednoczonych, obranych na regularnych konwencyach każdego stronnictwa.

Dotychczas mamy siedm tykietów: Republikański: Prezydent, Benjamin Harrison z Indiana; wiceprezydent Levi P. Morton z New Yorku. Demokratyczny: Prezydent, Grover Cleveland z New Yorku; wiceprezydent, Allen G. Thurman z Ohio. Prohibicyoniści: Prezydent, Clinton B. Fisk z New Jersey; wiceprezydent, John A. Brook z Missouri. Union Labor Partya: Prezydent, A. J. Stretter z Illinois; wiceprezydent, Charles E. Cumingham z Arkansas. United Labor partya: Prezydent, Robert H. Cowdrey z Illinois; wiceprezydent, W. H. T. Wakefield z Kansas. Partya równouprawnienia niewiast: Prezydent, pani Beloa A. Lockwood z Washingtonu; wiceprezydent, Alfred H. Love z Pennsylvanii. Partya industryjnej reformy: Prezydent, Albert E. Redstone z Californii; wiceprezydent, John Kulom z Kansas.

Oprócz tego postawi tak nazwana partya amerykańska, która będzie miała wkrótce konwencyę narodową w Washingtonie własny tykiet, a może być, że i „Greenbackerzy" postawią własny tykiet, gdyż jen. Jones z Nowego Yorku, przewodniczący komitetu narodowego, ma zamiar zwołać konwencyę do Cincinnati.

Z wszystkich tych „tykietów" ani jeden, wyjąwszy republikańskiej i demokratycznej partyi, nie wybierze ani jednego elektora prezydencyalnego — wyjąwszy może partyi greenbackerów. Gdyby ta postawiła własnych kandydatów, mogłaby mieć przypadkowo trzech elektorów w Stanie Michigan. Podczas fuzyi tamtejszych demokratów z „greenbackerami", umówiono się, że w przypadku zwycięztwa „fuzyonistów" 10 z michigańskich elektorów odda swe głosy dla Cleveland'a i Thurman'a, a trzech kandydatów „greenbackerów."

Już z powodu tej umowy powinni greenbackerzy własnych postawić kandydatów. Po za Michiganem nie miałby ich „tykiet" zresztą żadnego powodzenia.

Powyżej wymienione partye robotnicze nie mają także wielkiej wartości. Najliczniejszymi stósunkowo, są zwolennicy Union Labor partyi; lecz kandydaci tych dostaną o wiele mniej głosów, jak ich dostał cztery lata temu Ben Butler, który oprócz robotników miał także „greenbackerów" za sobą, a jednakowoż w ogóle dostał tylko 133-825 głosów ludowych.

Smutne nieszczęście w Steubenville, Ohio.

Szczególny wypadek wydarzył się niedaleko miasta Steubenville, przed południem dnia 17 bm., którego wynikiem była śmierć George'a Owens, jego żony i ich syna. Oboje mężczyzni pracowali nad kopaniem studni na swej farmie a ziemię i kamienie windowali za pomocą powroza i ciężkiego węborka. Gdy ojciec ciągnął powróz z węborkiem do góry, tenże zerwał się i węborek spuścił się uderzając syna, który znajdował się w studni. Skoro tylko zdołano przywołać ludzi na pomoc, ojciec spuścił się do studni, w której znalazł syna już bez zmysłów — nieprzytomnego. Ojciec obwiązał powrozem syna i zawołał na ludzi u wierzchu aby ciągnęli. Syna wydobyto na powierzchnię a powróz spuszczono teraz po ojca, którego podciągnięto niemal do samego wierzchu, gdy powtórnie powróz się zerwał i biedny człowiek spadł na dno studni. Złamał sobie kark i przestał żyć na miejscu. Zanim ciało ojca wydobyto ze studni, syn również ducha wyzionął. Obadwa trupy poniesiono do mieszkania. Pani Owens, gdy zobaczyła nieżywe ciała męża i syna, w taki stan wpadła, że w kilka godzin później i ona umarła.

Biali i Czarni na południu.

New Orleans, La., 17 sierpnia. — W kilku ostatnich tygodniach niemal codziennie wychodzili „regulatorzy," którzy negrów chłostali za wzięcie białych kobiet za żony, za kradzieże i inne zbrodnie. Ubiegłego tygodnia kilkunastu prześladowanych negrów przed białymi schroniło się do Freetown, miasteczka położonego 9 mil od New Iberia a zamieszkałego wyłącznie przez negrów. Mieszkańcy Freetown'u gościnnie przyjęli zbiegów i przyrzekli im obronę, gdyby biali mieli po nich przyjść. Wczoraj około 150 białych, uzbrojeni w flinty z Vermilion i Lafayette parafii udało się do Freetown'u, gdzie tymczasem negrzy również uzbroili się jak mogli. Zbiegi, którzy szukali schronienia w miasteczku, uzbroili i zatarasowali się w domu Celestyna Narre, kaznodziei negierskiego. Biali zażądali by negrzy się poddali i złożyli broń, na co dostali odpowiedź odmowną. Wtenczas biali otoczyli dom i rozpoczęli strzelaninę. Z domku także odpowiadano ogniem, lecz coraz rzadziej, zaczęło ubywać i negrów i amunicyi. Jednej chwili z domku zaprzestano strzelania i dwóch białych zbliżyło się do domu i usiłowali wyważyć drzwi. Wtenczas negrzy znów dali ognia i jeden z owych 2 białych Payson Smith, został ugodzony śmiertelnie. Biali rozpoczęli na dobre wtenczas częstą strzelaninę. Dwóch negrów, chcący z nienacka ujść z domu w poblizkie pole, położono trupem na miejscu, gdy zaledwie kilka kroków się oddalili. Strzelanina potrwała 5 godzin, a gdy zauważono iż czarnym zabrakło amunicyi, znów udało się kilku białych do domu i drzwi wywalili. Na podłodze leżało 5 trupów, blizko domku kilku. Ogółem zginęło 13 negrów i jeden biały.

Korespondent „Picayune" donosi, że liczba zabitych negrów wynosić będzie na dziesiątki.

Napaść przy ołtarzu.

New York, 17 sierpnia. — Podczas gdy ks. Pietro Saponaro miał Mszę św. rychło rano w włoskim kościele Naszej Pani z Góry Karmel, w Williamsburgu, nagle pośród ludzi w kościele wybiegła jakaś kobieta i z krzykiem. „Ty łotrze, ty złodzieju!" rzuciła się z sztyletem na księdza Saponaro. Kapłan uskoczył za stolik w sam czas. Tymczasem dwoje ludzi przyskoczyło na obronę, i kobietę wyniesiono za próg. Kobieta szybko odeszła. Ks. Saponaro dokończył Mszy św., potem udał się do sędziego Nacher i wydobył warrant na aresztowanie kobiety. Nazywa się Miller i mąż jej robi figury. Gdy ją przyaresztowano, powiadała w policyi, że ks. Saponaro obrabował jej męża i pozbawił go jego biznesu. Zaprzeczała jakoby miała sztylet, że tylko udawała iż chce księdza zranić na to, aby jak największego rozruchu narobić a tym sposobem wszyscy dowiedzą się o jej i męża krzywdzie. Ks. Saponaro oświadczył iż kilka miesięcy temu Miller podarował kościołowi figurę a gdy się dowiedział iż podarunek został przyjętym, zawiadomił księdza iż spodziewa się, że mu będzie napędzał interesu. Później, gdy parafianie uchwalili zakupienie figury św. Michała, ksiądz Saponaro zarekomendował im pewną firmę w New York City, do której też się udali. Właśnie to, iż od niego nie kupiono, wprawiło Miller'ów w pasyę, tak, że pani Miller postanowiła się zemścić.

W zamknięciu przez 8 lat.

St. Louis, Mo., 17 sierpnia. — Niemałego wrażenia w całem mieście narobiło odkrycie obłąkanej kobiety, którą mąż jej trzymał w zamknięciu od ośmiu lat. Mąż, Piotr Keans, liczy lat 62 a żona 70. Policya jest przekonania, iż kobieta straciła rozum z powodu tak długiego więzienia jej. Dom w którym dziwni małżonkowie mieszkają, znajduje się w południowej dzielnicy miasta, jest dwu-piętrowym budynkiem, prędzej podobnym do stajni niż do rezydencyi. Gdy wyprowadzono nieszczęśliwą kobietę, przedstawiała okropny widok. Miała na sobie same łachmany i do tego bardzo ich mało. Rysów twarzy niepodobna było rozpoznać z brudu jaki pokrywał całą twarz. Przedstawiała się jako żyjący szkielet. Jest obłąkaną lecz nie szkodliwą. Mąż jej dawniej był w niezależnym stanie, uczył rysunków i posiadał patenta od kilku dobrych wynalazków. Wymawiał się, iż dla tego żonę musiał utrzymywać w więzieniu, że rozdzierała suknie na kawałeczki. Policya zarządziła już śledztwo.

Napaść na pociąg kolei żelaznej Union Pacific.

O dwie mile na wschód od stacyi Dana, niedaleko Rawlins w Wyoming terrytoryum, w dniu 17 bm., kilku uzbrojonych rabusiów wskoczyło na pociąg pasażerski, gdy tenże się zatrzymał dla nabrania wody z rezerwoaru, w celu obrabowania pasażerów. Konduktor, palacz, brekman i kilku z pasażerów natychmiast poznali o co chodzi i stawili czoło napastnikom. Przyszło do strzelania, około 50 strzałów padło, w których jeden z rabusiów został raniony. Po bezowocnem wysiłku, napastnicy uszli w góry zabrawszy z sobą rannego towarzysza. Szeryf z kilkadziesiąt obywatelami wyruszył w pogoń. Wyznaczono $500 nagrody za każdą głowę, a kompania Union Pacific doniosła telegraficznie iż podobną sumę ofiaruje z kasy kolei żel. za każdego schwytanego napastnika.

Korespondencye "Gaz. Pol."

Łaskawy Panie Redaktorze!

W numerze 31 „Gazety Polskiej", ksiądz H. Cichocki pisze, iż od roku 1881, już nie należy do Zmartwychwstańców. — Dziwna to rzecz jednak, że pomimo nienależenia do tego zgromadzenia, pozwalał na urzędowne umieszczanie siebie w Directory of the Clergy, jako Zmartwychwstaniec — nie można tego zrozumieć, aby przez siedm lat pozwalać na to, czem się nie jest, lub nie chce być.

Druga rzecz jeszcze więcej rażąca, jest wyrażenie się, że „Związek N. P. nie potępiałem i nie potępiam" — tym czasem ów sławnej pamięci (?) memoriał do wszystkich biskupów amerykańskich, potępiający Związek i księży do niego należących, jest podpisany i przez ks. Cichockiego. Na powtórnem zgromadzeniu księży zjednoczonych, na którem również Związek był potępiony hurtownie, i cała rada urzędownie ogłoszona w Kropidle — figuruje tam także ks. Cichocki jako potępiciel Związku. — Jakże to wszystko teraz z sobą pogodzić? Zkąd ta nagła zmiana? Jakże tu teraz uwierzyć w szczerość słów ks. Cichockiego? — i trzymanie się w zawieszeniu zdala od wszelkiej partyi? Na takie postępowanie i mydlenie oczu publiczności, niech sobie ks. Cichocki przypomni ustęp z pisma Ś-go: „bodajeś był albo zimny albo gorący, ale żeś jest letni, zacznę cię wypluwać z ust moich."

Jeden z czytelników
Gazety Polskiej.

Chicago, 18 sierpnia 1888.

Szanowna Redakcyo Gazety Polskiej w Chicago.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem upraszam o łaskawe umieszczenie następującej korespondencyi w łamach swojego pisma.

Kolegium polskie dla akuszerek ukończyło dnia 2go sierpnia b. r. pierwszy kurs i udzieliło dyplomy następującym paniom.

M. Statkiewicz i
W. Bartkiewicz z South Chicago
A. Yanke z Berea, Ohio,
A. Furman
K. Czeszewicz i
P. Marlewska z Chicago.

Naukowy ten zakład jedyny polski w Ameryce, ogłaszając niniejsze sprawozdanie, nie ma zamiaru śpiewać dla siebie samego hymnu pochwalnego, z zadowolnieniem jednak zaznacza iż zbiorowym usiłowaniom doktorów wykładających, powiodło się wzbudzić prawdziwą chęć do nauki i świadomość u uczennic, że ukończywszy nauki, staną się rzeczywiście pożytecznemi dla ogółu.

Pierwszy kurs trwał trzy miesiące, wykłady odbywały się codziennie tak teoretycznie jak i praktycznie z demonstracyami. W przyszłym kursie urządzonym zostanie nadto zbiór farmakognostyczny co znacznie ułatwi cały system nauki.

Drugi (następny) kurs rozpocznie się 1go września b. r. — dotychczas zgłosiło się już kilka uczennic.

Zarząd kolegium uprasza o rychłe zapisywanie się celem ułożenia dokładnego programu. —

I. N. Morgenstern.

JAN KILIŃSKI

SZEWC WARSZAWSKI.

Obrazek dramatyczny mieszczański w pięciu aktach a siedmiu odsłonach

— napisał —

G. F.

"Czytajcie dzieje własne i uczcie się miłości ojczyzny."

(Ciąg dalszy.)

KILIŃSKI.

Pewnego jeszcze nic nie ma. Było tam osób ze dwadzieścia, sami wojskowi prawie; dużo się tam rozprawiało o przyszłej rewolucyi, wygadałem się z tem i z owem, co mi na sercu leżało, ale teraz żałuję tego wszystkiego.

MORAWSKI.

Jak to? czy uważasz to niemożebnem?

KILIŃSKI.

To nie... kto szczerze chce, wszystkiego dokaże. Ale mnie się zdaje, że tam była część tymczasowych patryotów, bo gdym się trochę między nimi zatrzymał, aż oni zaczęli sobie powiadać, jak się który z nich u kobiet adresował, zamiast radzić o zamiarze tym, który rozpocząć mieli. Gdym to usłyszał, mocnom żałował tego, z czemem się przed nimi już wygadał, bo mi na pamięć przyszło, że to mogą być szpiegi Igielstroema. Daj Boże, abym się pomylił, ale i to srodze mi się nie podobało, że zaczęto pić i rozprawiać tak głośno i wesoło, jakby wcale Moskali w Warszawie nie było. Na nic taka rada, co się pijatyką kończy i sprośną rozmową o kobietach.

MORAWSKI.

Zanadtoś surowy, mój Janie. Toć i ja miodu nie odtrącę i oczu od ładnej dziewczyny nie odwrócę, a prędzejbym djabła zjadł, niżbym miał...

KILIŃSKI.

Wiem ja, co mówię! Tamci, tam w Grodnie, pili i kozaka wycinali u pana ambasadora, a wiesz waszmość, jaki był z tego skutek... Ja inaczej patrzę na tę rzecz. Kto na prawdę ma zbawienie ojczyzny na sercu, ten ust swoich nie splami sprośną mową i nie upije się i to w tem samem miejscu, w którem radził nad dobrem ojczyzny. To też jeszcze raz powtarzam, że żałuję tego, com powiedział — a i ksiądz Majer jest także trochę zaniepokojony.

MORAWSKI.

Długo na to czekać nietrzeba, boć jeźli jesteście zdradzeni, lada moment można się spodziewać, że was stawią przed Igielstroema.

KILIŃSKI.

A tu Kraków już czysty i Kościuszko ruszył w pole za Moskalami. My tylko w stolicy, a nie możemy się jakoś ruszyć!

MORAWSKI.

Tylkoż w twoim gniewie nie ubliżaj Warszawie, panie Janie, bo co do mnie, o mój cech gotówbym się z tobą rąbać!

Scena 10.

(Ciż, Dąbski, Wawerski.)

DĄBSKI.

Dobrze że was zastajemy, panie Kiliński.

WAWERSKI.

Wracamy z wotywy, a chciwi, coście wczoraj uradzili i jak rzeczy stoją, wstąpiliśmy do waszmości.

DĄBSKI.

Zwłaszcza, że mam dla was panie Janie pismo, które mi dano w wielkim sekrecie, a które wam oto przynoszę. (Oddaje pismo.)

KILIŃSKI.

Ciekawym co to być może?

WAWERSKI.

Nic złego, za to ręczę, bo gdy mi je ksiądz Majer dawał, miał twarz rozpromienioną i oczy mu się śmiały.

KILIŃSKI (roztwiera pismo).

Raport Kościuszki o bitwie pod Racławicami.

DĄBSKI.

A więc stoczył już bitwę?

MORAWSKI.

Czytaj, czytaj, panie Janie!

WAWERSKI.

Przecie też może Bóg zlituje się nad nami.

KILIŃSKI (czyta.)

Rozpoczęcie powstania narodowego wskazało nagłą potrzebę szukania i atakowania przewodzącego w kraju nieprzyjaciela. Dopełniwszy urządzeń najnaglejszych, ruszyłem z wojskiem Rzeczypospolitej z Krakowa 1 kwietnia i stanąłem obozem pod Luborzycą, potem pod Koniuszą. Ztamtąd idąc ku Szkalmierzowi, niedaleko drogi do Działoszyc idącej, dnia 4 kwietnia pokazał nam się nieprzyjaciel naprzeciwko prawego naszego skrzydła. To ubezpieczywszy opanowaniem prędkiem pagórka, zobaczyliśmy, iż nieprzyjaciel ruszył dalej i poszedł na Kościejowską zwaną. Poszliśmy za nim i obszedłszy po lewej stronie, obaczyliśmy go znowu nad wsią Racławicami, gdzie pozycya jego górowała tę, na której byliśmy. Zniesienie i pokonanie najzupełniejsze frontu i prawego skrzydła nieprzyjacielskiego, przymusiło lewe jego skrzydło do cofnięcia się nagłego. Batalia ta pod Racławicami trwała od godziny trzeciej po południu do ósmej wieczorem. Skutek jej jest zupełnie zwycięztwo. Otrzymaliśmy plac bitwy. Wzięliśmy dwanaście armat większego i mniejszego kalibru z zaprzęgami i amunicyą. Wzięliśmy sztandar kawaleryi, pułkownika, kapitana, porucznika, chorążego i ośmnaście jeńców, bo żywość potyczki nie dała czasu pardonowania zapalonemu żołnierzowi. Zdobyto wiele orderów i znaków oficerskich, a wojsko zwycięzkie wykrzyknęło na placu bitwy: „Wiwat naród! wiwat wolność!" Rachować można zabitych naszych około stu, tyleż rannych. Komenderowali naprzeciw nam jenerałowie Denisow i Tormansow. Z naszej strony jenerałowie Zajączek i Madaliński, brygadjer Manget i major Łukke z drugiego regimentu szczególniej się dystyngowali. Młodzież z ochotników, pierwszy raz bitwę widząca, w ogniu z trzech stron na nas sypanym pokazała się prawdziwymi obrońcami praw narodowych, to jest ludźmi, za nic życie własne dla ojczyzny ważącymi.

Narodzie! to jest wierne dnia 4 kwietnia pod Racławicami opisanie. Racz poczuć nakoniec twą siłę, dobądź jej całkowitej, chciej być wolnym i niepodległym — jednością i odwagą dojdziesz tego szanownego celu! Umysł swój przygotuj do zwycięztw i do klęsk. Duch prawdziwego patryotyzmu powinien w obydwóch zachować swą tęgość i energię. Mnie nic nie zostaje, tylko wielbić twoje powstanie i służyć ci, dopóki mi nieba życia pozwolą.

Dan dnia 5 kwietnia, w obozie pod Słomnikami, 1794.

Tadeusz Kościuszko.

KILIŃSKI.

Chwała Ci Panie na wysokości! Pierwsza wygrana! Daj Boże tak dalej!

DĄBSKI.

Moskale chyba już wiedzą, a jeźli nie djablo nosy pospuszczają!

WAWERSKI.

Ale ci co z nimi trzymają dopieroż im tam łydki drzeć muszą.

MORAWSKI.

U Igielstroema ruch dziś niezwykły, powozy zajeżdżają. Widziałem pana Hetmana i Kossakowskiego.

KILIŃSKI.

Niechże to zwycięztwo Kościuszki nie będzie w Warszawie tajemnicą, panowie! Hul! między mieszczan, na gospody, do warsztatów, do koszar, niech cała Warszawa raduje się i nabierze trochę otuchy.

MORAWSKI.

Ja ani czekam. Przemówię ja do swoich rzeźników, choć oni i bez tego zrozumią, jak ich będzie potrzeba; tylko kiwnąć palcem, a staną na placu chłop w chłopa jak dęby, a topory tak błyszczą, żeby się w nich sam król jegomość mógł przejrzeć i głowę upudrować. Choćmy panowie!

Scena 11.

(Ciż i Szlittman.)

SZLITTMANN.

(wchodzi z trzewikami w chustce).

Panowie, słówko, słóweczko, wielki sekret, wielka tajemnica i wielkie nieszczęście!

WAWERSKI.

Cóż znowu?

MORAWSKI.

Co się stało?

SZLITTMANN.

Nic się nie stało temu, co się miało stać, ale może się stać tym, co się im jeszcze nic nie stało.

DĄBSKI.

Co waszmość bałamucisz?

SZLITTMANN.

O nie, nie bałamucisz, ja mówię prawdę bo widzicie...

WAWERSKI.

A co waszmość trzymasz w chustce?

Rosya.

— Afront — „Nowosti“ skarzą się na dziwną istotnie nieuprzejmość marynarzy niemieckich, którzy w ciągu bytności eskadry niemieckiej w Kronstadzie nie pozwalali publiczności oglądać okrętów w skład tej eskadry wchodzących.

„Pozwolili — powiadają „Nowosti“ — oglądać niektóre tylko okręty i to jedynie kolonii niemieckiej i członkom yacht klubu. Rosyjskim zaś pasażerom z „Carewny“ i Cesarzewicza“, oraz z innych parostatków nie pozwolili wejść na pokład żadnego statku niemieckiego. Nie mówimy już o yachcie „Hohenzollern“, który najbardziej zaciekawił naszą publiczność, ale nawet na najmniejszy statek wchodzić nie pozwolili. Nie podobało się to ogólnie tym zwłaszcza, którzy umyślnie płynęli do eskadry i doznali takiego afrontu.

— Czy można wejść na pokład? — pyta na przykład ktoś podpłynąwszy do korwety „Baden.“

— Nein! — odpowiada flegmatycznie niemiecki oficer stojący na pokładzie z cygarem w ustach.

— Tylko na kwadransik — mówi znowu przybyły.

— Nein!

— Uroczystość jubileuszowa w Petersburgu. — Z powodu uroczystości jubileuszowej przyjęcia chrztu przez Ruś odbyło się posiedzenie Tow. dobroczynności słowiańskiej w Petersburgu. Mieli mowę na niej Orest Moeller i znany również redaktor „Parlamentar“ a z Wiednia dr. Żiwny.

Ten ostatni pomiędzy innemi powiedział co następuje:

„Tysiąc lat temu naród słowiański był zjednoczony. Zjednoczony został przez św. apostołów Słowian Cyryla i Metodyusza jak w cerkwi tak i w języku piśmienniczym, jedność tę umocnił na wschodzie wśród plemienia ruskiego św. Włodzimirz. Zawsze i wszędzie, gdzie jedność ta została naruszona, Słowiańszczyzna dążyła do jej przywrócenia i to bynajmniej nie w celach politycznych państwowych, ale dla dzieła pokoju i oświaty w duchu narodowym. Ale jak tysiąc lat temu, tak i w ciągu całego tysiąclecia, naród słowiański spotykał opór w tych dążeniach. I za naszych czasów na ten naród powstają przeciwnicy, uciekający się do tak zwanego panslawizmu, aby rzucić podejrzenie na to legalne dążenia narodu słowiańskiego i prześladować je na wszelki sposób.

„Jakoż zaprawdę właściwem będzie tutaj, na uroczystem posiedzeniu słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, pomówić o tym sławetnym panslawizmie, tem bardziej, że Towarzystwo to właśnie w którem mam zaszczyt przemawiać, poczytywane jest w Europie za siedlisko intryg panslawistycznych, za źródło wędrującego rubla. Austryacki Słowianin, trzymający się programu Cyrylo-Metodyjskiego, natychmiast bywa ogłoszony za agitatora panslawizmu, systematycznie podkopującego się pod fundamenta państwa austryackiego, a kiedy przyjedzie do Rosyi, to zaraz zowią go agitującym w Petersburgu apostołem słowiańskim, któremu brak tylko charakteru świętości, zaraz okrzyczą go, że zostaje na jurgielcie u jakiegoś stronnictwa panslawistycznego w Rosyi, które płaci mu honoraryum rublami kredytowemi; nie dość jeszcze — nazwą go zdrajcą względem własnej ojczyzny, zdrajcą, który wykonywa czyny mające sprowadzić na Austryę niebezpieczeństwo z zewnątrz, albo je zwiększyć, co stanowi przestępstwo zdrady stanu.

„Przedewszystkiem zatem widzę potrzebę określić co znaczy wyraz „panslawizm.“ Europa bardzo chytrze wymyśliła dla swoich celów następujące określenie:

„Panslawizm, to wcielenie idei zjednoczenia narodowego, kulturnego i politycznego wszystkich Słowian.

„Jaki jest cel tego określenia?

„Oto chodzi też o to, aby mieć na Słowian podejrzenie drogę, dowolnego pomięszania jedności politycznej z narodową i cywilizacyjną, do której dążyć mają prawo wszystkie wolne narody. Mówiąc ściślej chodzi o to, aby nie dopuścić zespolenia narodowego i kulturnego Słowian, strasząc rzekomemi politycznemi następstwami, to jest utworzeniem w przyszłości jakiegoś wielkiego państwa słowiańskiego pod zwierzchnictwem Rosyi. Nie mniej zbytnie wymyślono i sam wyraz „panslawizm“, dla niemyślących mas obce brzmienie czyni go niezrozumiałym i może określać wszystko, cokolwiek zdziała Słowianin.

„Byłoby bezcelowem żądać usunięcia wyrazu „panslawizm.“ Niechaj sobie zostanie i niech będzie nadal w użyciu. Ale znaczenie tego wyrazu zbyt jest ważnem i zasługuje na bliższe rozpatrzenie. Panslawizm — to słowo godne uwagi, pochodzi ono z greckiego „pas“ (wszystko), pierwiastka „slaw“ i łacińskiej końcówki „Ismus.“ To znaczy, że pierwiastek przydławiony jest dwiema przystawkami, grecką i łacińską, znaczenie zaś całego wyrazu: zjednoczenie wszystkich Słowian.“

W taki sposób rozwija swoją tezę dr. Zivnyj.

Jak się fabrykują pióra stalowe?

Czyż wiecie, kiedy wynaleziono pierwsze pióro, z czego, jak wyglądało lub też gdzie się fabrykują stalowe lub złote dziennie używane?

Pióra są pochodzenia bardzo starożytnego. Kiedy Łazarz w Judei był służącym u jednego z inkorporatorów „trustu“, rachunek jego pana w groserni na rogu zapisywano na kamiennej lub metalowej tablicy za pomocą rysika metalowego. Job opisał ten instrument jako „pióro żelazne.“ Później, gdy poczęto używać tabliczek woskowych i metalowy rysik, jeden koniec był ostrym, drugi płaskatym, którym się zamazywało błędy. Gdyby mumie powróciły do życia, toby mogły napisać autobiografie swe za pomocą pięknego pędzla z włosów lub szczoteczką, tak jak to czyniono tysiąc lat temu w Egipcie. Nie wiadomo, czy wynalazek „papyrusu“ przyczynił się do wynalazku atramentu i pióra z trzciny. Dopiero gdy wynaleziono papier poczęto używać piór gęsich lub łabędzich do pisania. Człowiek więc powinien być wdzięcznym i gęsi. Dla tego też nie można się dziwić, że Rzymianie uważali gęsi za ptaki święte, gdyż po pierwsze gęganiem swem ocaliły Rzym a po drugie dostarczały im piór do pisania.

Pierwsze pióro stalowe fabrykował Anglik Wise; było w kształcie cylindra, który przymocowywano do trzonka z kości. Pióra te atoli były za kosztowne i niezgrabne i nie poszły w ogólny użytek. Usiłowano w każdy sposób zapobiedz potrzebie i pomiędzy innymi dążył do tego celu niejaki Meyer, żyd z Birminghamu. Ten miał piękną córę, która się właśnie zakochała w niejakim Gillocie, któremu opowiadała wszystko, co jej ojciec przedsiębrał. Otrzymawszy jej rękę, wyprzedził jej ojca i założył fabrykę piór tego samego gatunku, jakie Meyer chciał fabrykować. Birmingham jest dzisiaj głównem miastem fabrycznem piór stalowych w świecie, chociaż i tu w Stanach Zjednoczonych mamy trzy wielkie fabryki.

Jak się robią pióra? Weźcie Shieffieldską blachę sześć stóp długą, dwie stopy i pół szeroką i jednę szesnastą cala grubą i potnijcie w pasy czy kawałki, z których każdy będzie dość wielkim, aby zrobić dwa pióra. Te kawałki kładą się w garnki, które się umieszczają przez całą noc w „mufflerach“ czyli piecach, w których panuje niezmierna gorączka. Po wyjęciu i po ostygnięciu wyciera się je za pomocą kwasu, aby usunąć wszystkie plamy i nieczystości. Potem ucina się je w pożądaną długość i zawozi do wydziału, gdzie się takowe przecina. Czynią to niewiasty za pomocą pras ręcznych, przy czem zarabiają od 10 do 12 angielskich szylingów tygodniowo. Potem idą do innego „szopu“ gdzie prasa ręczna rozcina strony. Po wyczyszczeniu ich za pomocą trocin zostają znów umieszczone w garnkach i włożone do pieca. Następnie posyła się je do pokoju, w którym bywa wyciśnięte na nich nazwisko firmy. Do tego czasu były to tylko proste blaszki. W innym pokoju nadaje się im półokrągłą formę, jaką pióra mają. Po wyjęciu z pieca zanurza się je w oleju i osusza w bębnach za pomocą ręczników z trocin.

W wydziale, gdzie otrzymują twardość, umieszcza się sto „grossów“ (12 tuzinów) i obraca nad ogniem z węgla drzewa. Tu stoi człowiek mający długą łyżkę i wybiera je za jej pomocą, gdy nabierają żądanego koloru i umieszcza w naczyniu, gdzie je się chłodzi. Czyści je się potem jeszcze raz za pomocą trocin, poczem w innym wydziale przecina się końce a nareszcie piłuje wszystko, co jest niepotrzebnem. Potem jeszcze raz muszą wrócić do wydziału, gdzie nabierają twardości, a gdzie im się nadaje koloru życzonego, jasnego, bronzowego, żółtego lub innego. Potem wkłada się je do mieszaniny z alkoholu i „shelak‘u“ i kładzie się na rozpaloną blachę żelazną aby uschły. Następnie dziewczyny przebierają takowe i odrzucają nic nie warte pióra. Pozostaje tylko jeszcze liczenie ich i zapakowanie — po wszystkich tych manipulacyach przedaje się pióra handlarzowi za około jednę trzecią centa za sztukę.

Gdy już pióra stalowe stały się popularnemi, ludzie usiłowali wynaleźć coś lepszego, z materyału któryby był twardym lecz zarazem elastycznym. Szkło, rogi, skorupa z żółwia i inne przedmioty były użyte, aż nareszcie wynaleziono pióro złote z podwójnemi końcami dyamentowemi. Pierwsze pióro złote fabrykował w Anglii niejaki Isaac Hawkins, Amerykanin. Później wynalazł ten sam człowiek, że „iridyum“ jest tak dobrem jak dyament i bywa obecnie ogólnie używane. Znajduje się w kwarcu złotodajnym w kopalniach w Californii i Rosyi. Aż do r. 1884 przecinano złote pióra za pomocą nożyczek i nadano okrągłą formę za pomocą młotka i okrągłego kijaszka. Wtenczas kosztowało złote pióro od $5 do $12. Od tego czasu atoli wynaleziono maszyneryę do wyrabiania złotych piór, a obecnie kosztuje jedno od $1 do $2.

Czerwone nosy.

Omyłką zwyczajną jest twierdzenie powiada American Analyst, że czerwone nosy, czerwony podbródek, pryszcze i t. p., są wynikiem mocnego używania napojów upajających. W niektórych przypadkach tak jest w istocie. Pospieszenie ruchu serca, szybkie rozgrzanie ciała i wolne rozgrzanie krwi, są trzema najgłówniejszemi wynikami używania alkoholu na system ludzki i często bardzo są przyczyną czerwoności twarzy lub gorszych jeszcze symptomatów.

Lecz i inne przyczyny często wywołują te symptomata. W niektórych przypadkach wystawienie się na światło słoneczne wywoła oznaki podobne do tych, których przyczyną jest używanie napojów alkoholicznych zwłaszcza u ludzi, którzy mają krew nieczystą lub nie prowadzą życia bardzo regularnego. Mocne sznurowanie się lub nawet noszenie gorsetów, choćby i dość luźno siedziały, lub gdy materyał jest miękkim i giętkim wywoła te same symptomata. Niejedna wstrzemięźliwa niewiasta lub dziewczyna ujednała sobie nazwę osoby używającej napoje zawierające alkohol, podczas gdy chciała być ponętną i dla tego ściskała kibić i inne części ciała za pomocą gorsetów i innych przyrządów. Żarłoczność jest także przyczyną czerwoności i innych podobnych objawów. Żarłoczność nie oznacza w tym przypadku jedzenie niezmiernej ilości potraw, lecz tylko jedzenie więcej potraw, jak system potrzebuje. Dwa i pół funta pokarmu dziennie może być żarłocznością dla młodzieńca lub młodej niewiasty, która mało ma ruchu i przepędza dzień cały czytaniem lekkiej literatury lub błachemi rozmowami, podczas gdy pięć funtów nie wystarczyłoby dla młodego człowieka, który gra w piłkę lub wiosłuje dwanaście godzin z dwudziestu czterech. Róża i inne choroby mogą być wynikiem podobnych przyczyn.

Lecz niechże przyczyną czerwoności lub erupcyi będzie choroba konstytucyjna, skażonego stanu systemu, nieumiarkowane picie, żarłoczność, upał, lub zbytnie sznurowanie się, to można zawsze takowe wyleczyć, jeżeli krew nie została jeszcze zupełnie zakażoną a żywotne organy nie za nadto osłabione. To jest właśnie przyczyną tych erupcyi na twarzy, a jeżeli człowiek w czas rozpocznie zapobiedz osłabieniu organów, to owe choroby zewnętrzne nigdy się nie rozwiną, choroba sama się usunie a ten który cierpiał, staje się znów zdrowym i pięknym.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Korespondent „Mińskiego Listka“ pisze z miasteczka Kojdanowa co następuje:

Wychodztwo Izraelitów do Ameryki z każdym dniem wzmaga się. Powiadają, iż nie ma dnia, ażeby nie wyemigrowało ztąd kilku ludzi. Wychodzcy rekrutują się głównie z rzemieślników. Podobno w ciągu trzech lat ostatnich wyemigrowało z Kojdanowa przeszło 400 osób, a w ich liczbie było kilka rodzin rolników chrześcian.

— Gwałty na Podlasiu nie ustają. Oto co z Warszawy donoszą do „Now. Ref“.

„W ubiegłą niedzielę t. j. 22 lipca wywieziono żandarmami ze stacyi Biała, drogi żelaznej terespolskiej, w sześciu wagonach partyą Unitów, 11 rodzin, okutych w kajdany, na Sybir za to, że nie chcieli przejść na prawosławie, skonfiskowawszy im przedtem cały majątek.

„Pierwotnie na stacyą przywieziono 19 rodzin, lecz po przyjeździe 8 rodzin niby zdeklarowało się przyjąć prawosławie — i te zostawiono.

„Wywiezionym towarzyszyły płacz, łkania i jęki, przy ogromnem zgromadzeniu ludu, który rzucał na żandarmów kamieniami.

„Biedny ten lud obdarty, okuty w kajdany po parze, wśród płaczu i jęków dzieci i kobiet, które towarzyszyły im na wygnanie, jako współwinne w nieprzyjęciu prawosławia, przedstawiał widok rozdzierający serca.

„Oto jest tolerancya religijna Rosyi przy schyłku XIX stulecia, w rocznicę 900-letnią przyjęcia chrztu na Rusi.“

POD PRUSAKIEM.

W. Ks. Poznańskie.

W dobrach rycerskich Wielkiej Kołudzie pod Przyjezierzem, własności p. Mieczkowskiego, podłożyła z niedzieli na poniedziałek niegodziwa ręka ogień, który w przeciągu kilku godzin obrócił w perzynę wszystkie zabudowania gospodarcze z licznym żywym i martwym inwentarzem mimo energicznej obrony licznych rąk. Straty są wielkie. Sprawcy dotąd nie wykryto.

— Sprzedaż przymusowa. Dobra rycerskie Przedborów w powiecie ostrzeszowskim z obszarem 949 h. 50 a. 28 pr. kw. będą sprzedane drogą przymusową w dniu 29 września r. b. w sądzie ostrzeszowskim.

— Piszą z Wrześni: „Dzięki Bogu, kawał znakomitej gleby polskiej utrzymał się w polskiem ręku. Bardo, w powiecie wrzesińskim, kupił od p. Jackowskiego p. Bolesław Czapski za 296,000 marek. Gonice, mające niemal najlepszą ziemię w powiecie i będąc znakomitym interesem, niestety dotąd nie znajdują nabywcy.“

— Rawicz. Na tutejszej poczcie popełniono w nocy na 21 go zm. wielką kradzież. Kto i jak ją popełnił, dotąd nie wykryto. Zginęło około 40 tysięcy marek w złocie i papierach, na srebrną monetę złodzieje wcale się nie łaszczyli, bo trzech beczułek z talarami wcale nie zabrali z sobą.

— W Lasówcu pod Lesznem uderzył piorun w stodołę gospodarza Roslera, w której był nagromadzony cały tegoroczny sprzęt żyta i spalił je do szczętu. Spaliło się również wiele narzędzi rólniczych i maszyn.

— Gniezno. Większa własność ziemska w naszym powiecie wynosi ogółem 140 tysięcy mórg ziemi, z których 45 tysięcy należy do właścicieli polskich, a 13 tysięcy 350 mórg do Komisyi kolonizacyjnej. Z zakupionych tych dóbr rozparcelowała już 9500 mórg.

— Bydgoszcz. Dla uzupełnienia wiadomości o pojawieniu się na Czerskich polach szarańczy dodajemy, że chęć widzenia szarańczy i przekonania się o zniszczeniu, ściągała tu z dalekich stron wielu ciekawych. Wyniszczenie szarańczy ukończono już w poniedziałek dnia 23 zm. Zatrudnionych było przy tej robocie w piątek zaprzeszłego tygodnia 30, w sobotę 108, w poniedziałek 112 żołnierzy z 129 pułku piechoty. Oprócz tego dostawili okoliczni gospodarze 40 wozów z ludźmi do skoszenia i przeorania pól. Zaniechano zaś zlewania ziemi kwasem siarczanym. Jak opowiadają starzy miała się już pokazać szarańcza w podobnej ilości w roku 1856.

— Liczba cukrowni w W. Ks. Poznańskiem wynosi obecnie 16, które w roku 1886 i 87 przerobiły około 9 i pół miliona centnarów buraków — 2 miliony więcej, anizeli w roku poprzednim.

Z tych 16 cukrowni przerobiła najwięcej cukrownia we Wschowie (1,017,960 ctr.), następnie cukrownie: w Opalenicy (913,560 ctr.), w Środzie (856,000 ctr.), w Janikowie (725,960 ctr.), w Kruświcy (706,411 ctr.), w Wierzchosławicach (663,800 ctr.), w Szymborzu (636,730 ctr.), w Kościanie (612,290 ctr.), w Nakle (602,520 ctr.) itd.

— Inowrocław. Na porządku dziennym są tu na Kujawach pożary. W tutejszem więzieniu siedzi aż trzech ludzi, podejrzanych o podpalenie. W niedzielę dnia 22 lipca spłonęła w Wielkiej Kołudzie połowa zabudowań dominialnych, mianowicie wszystkie budynki trzciną pokryte: dwie stodoły, owczarnia i dwie szopy. Reszta budynków, tj. szopa, stajnie, spichrz, oficyny, mleczarnia itp. pokryte tekturą, ocalały. Bydła, a mianowicie cieląt, zginęło do 50 sztuk, większą część prześlicznego inwentarza zdołano uratować. Ogień powstał o godz. 10 i pół z wieczora z podłożenia i szerzył się z nadzwyczajną szybkością. Domniemany winowajca przyznał się do winy.

W dzień po pożarze, przy koszeniu żyta, znaleziono wśród zboża mnóstwo pomiętych papierów, szmat itp. opalonych. Widocznie zbrodniarz jakiś próbował zapalić łan żyta, ale świeża słoma nie chciała się zająć.

— Ostrzeszów. Wieś Przedborów w Ostrzeszowskim sprzedaną będzie w tutejszym sądzie okręgowym dnia 29 września o godz. 9 przed południem w drodze przymusowej licytacyi. Obszar tego majątku wynosi 949 hektarów, 50 akrów i 28 metrów kwadratowych.

Szlązk.

We wsi Baierhaus pod Zeganiem na Szlązku ukłuła mucha 8 letnią córeczkę oberżysty H. po nad okiem. Powieka spuchła, ale na to mało zwracano uwagi; tymczasem gdy puchlina zaczęła się rozszerzać, posłano po lekarza, a ten uznawszy objaw choroby za zatrucie krwi, użył wszelkich środków lekarskich — wszakże naprożno, bo dziewczynka umarła.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Nowemiasto w Prusach Zachodnich. 27 lipca wieczorem szalała pod naszem miastem wielka burza. Piorun uderzył w stóg zboża i spalił go.

W tym samym dniu powiesił się tu miejski dozórca więzienia S. S.

— Królewiec. Dnia 26 zm. wyskoczyła tu z II-go piętra 74-letnia kobieta i w 5 minut potem umarła. Sprzykrzyło jej się podobno życie i dla tego skróciła je sobie w ten sposób.

— Elbląg w Prusach Zach. Wskutek tegorocznej powodzi wyginęły w okolicy wszystkie krety, skutkiem czego poczwarki i różne robactwo robią w roślinności wielkie spustoszenia.

Najlepszym to dowodem, że kret jest przyjacielem rólnika, a nie szkodnikiem w polu i ogrodach.

— Tczew. Jak dalece lud nasz wierzy jeszcze w zabobony, świadczy następujący fakt: W Lubiszewie skradziono pewnemu robotnikowi podczas jego nieobecności zaoszczędzone pieniądze. Gdy żona wróciła do domu i kradzież spostrzegła, wzięła jakąś monetę i nie mówiąc nic nikomu, zaniosła ją na cmentarz i położyła na grób. Chciała się tym sposobem zemścić na złodzieju, który, podług jej przekonania, śmiercią tę kradzież przypłaci, jeżeli ona jakiś pieniądz na grobie położy. Złodziej, widocznie nie mniej zabobonny od okradzionej, dowiedział się o poczynionych jej krokach i z obawy przed śmiercią zwrócił pieniądze, które położył na progu domu.

— Z Mazurów. Na granicy rosyjskiej niedaleko Augustynowa ścigało kozactwo przemytników, którzy przemycali towary jedwabne do Polski. Przemytnicy nie widząc innej rady, wskoczyli do jeziora, by w ten sposób ujść pogoni. Gdy jeden z kozaków wskoczył w wodę za nimi, jeden z napastowanych wyciągnął rewolwer, wypalił do kozaka i położył go trupem. Na ten widok pouciekali kozacy i przemytnicy szczęśliwie uszli przez granicę pruską.

POD AUSTRYAKIEM.

Galicya.

Następca tronu arcyksiąże Rudolf po przeglądzie wojsk w Rzeszowie i Przemyślu przybył dnia 29 lipca do Lwowa. Liczna publiczność wybrała się z miasta na dworzec, a zaległszy plac przed dworcem i przedsionkami na stacyi kolejowej oczekiwała tam, chcąc powitać dostojnego gościa, którego pobyt we Lwowie roku zeszłego tak mile zapisał się w pamięci mieszkańców stolicy. Niestety, arcyksiąże przybył w charakterze ściśle wojskowym, jako inspektor piechoty, przyjęć oficyalnych nie było żadnych, i nikogo z publiczności nie wpuszczono na dworzec. Arcyksiążę, który był w mundurze jenerała piechoty, bez wszelkich zresztą odznak i orderów, wysiadł natychmiast z swego wagonu salonowego, w towarzystwie podpułkownika Mayera i adjutanta Giesla, i wszedł do salonu I klasy, gdzie była zastawiona kolacya. O godzinie 11 powrócił najdostojniejszy następca tronu do swego wagonu, w którym spędził noc na dworcu. W dniu 30 z. m. zajął mieszkanie w hotelu Georgi, przez cały dzień odbywał przegląd wojska. Wieczorem był wielki obiad u namiestnika p. Zaleskiego. Ludność witała na każdym kroku arcyksięcia okrzykami pełnemi entuzyazmu.

— W r. 1887 było w Krynicy przeszło 3000 osób, w Szczawnicy nie wiele mniej, w Iwoniczu półtora tysiąca, w Lubieniu, w Rzegiestowie, w Truskawcu, w Rabce, w Rymanowie prawie po 1000 osób na kuracyi. W Zakopanem liczono przeszło 2300 osób. Przez sezon kąpielowy wychodzi w Galicyi pismo „Krynica“, interesom balneologii poświęcone.

Gdzie pszczoła lubi przebywać.

W stanie dzikim mieszka pszczoła najwięcej w ciemnych, cienistych lasach, na takich miejscach, gdzie promień słońca otworu do wylatywania nigdy nie oświeci. Ona pracuje, to jest zbiera nawet najchętniej w słońcu, chce jednak w cieniu mieszkać. Szeroko gałęziaste, liściem gęsto porośnięte drzewo, które swój chłodzący cień na cały pszczelnik rozszerza, jest jej najmilszym pobytem.

Ponieważ pszczoła w stanie dzikim ciche, cieniste miejsca lubi, to też pszczelarz musi popędowi natury pszczoły zadosyć uczynić, a ule w takiem miejscu postawić, gdzieby był spokój i cień tak lubiany przez pszczoły.

Pszczolarz musi dla tego pamiętać, ażeby na ul, a szczególniej na otwór do wylatywania promienie słoneczne nie padały, bo przez upał słoneczny powstaje między pszczołami wielki niepokój, a największa ich część lata bezczynnie po ulu.

W skutek wielkiego gorąca miękną szczególnie w młodych ulach plastry tak dalece, iż nieraz się cała budowa plastrów zupełnie zapada.

Również na gwałtowne wichry nie ma być pszczelnik wystawiony. Takie wichry okazują się najwięcej na wiosnę bardzo szkodliwe, ponieważ przez nie powietrze, które w tej porze samo przez się jest dość chłodnem, zimniejszem się staje.

Po większej części błądzą pszczoły, gwałtownym wiatrem pędzone tak dalece, iż swego ula nie znajdują i dlatego giną. Na to niebezpieczeństwo jest najbardziej narażona królowa, gdy z swej wycieczki parzenia wraca; a jakie ma skutki strata królowej, wie zapewne każdy. Szkodliwszym jeszcze od wichru jest przeciąg.

Już baron Ehrenfels w Austryi najznakomitszy pszczelarz powiedział:

„Na miejscach, gdzie panują przeciągi, nie należy pszczelarstwa prowadzić.“

Przeciągiem zostają pszczoły prawie zatrute. Zwolna giną całe roje. Liczba pszczół zmniejsza się co dzień, przyczem nie można zbadać, gdzie się te pszczoły właściwie podziewają.

Wielki błąd czyni także pszczelarz, jeżeli swoje roje w bardzo długich i wysokich ulach umieszcza, a te ule przed wysokie budynki stawia. Tym sposobem są pszczoły zmuszone wysoko latać, a nieraz znużone z pracy wracają, do tego jeszcze woskiem obciążone robotnice, nie posiadając już dla wysokiego latania zadosyć sił, spadają na ziemię i giną.

Należy więc szczególnie młode roje umieszczać w jak najniższych ulach.

Jedna pasieka nie powinna się z więcej jak 40 — 50 ulów składać, a to we dwóch lub trzech rzędach. Zaleca się ule w małych altankach, które 6, 8 lub 10 rojów obejmują, na różnych miejscach ustawiać. Bardzo wysokie drzewa przed pasieką uciążają schwytanie rojów i są z tego powodu niższe drzewa i krzaki koło ulów korzystniejszemi. Postawienie ulów przed wielkiemwodami lub bystremi rzekami ma się według możności omijać, jako też każdy turkot i nadzwyczajny szelest w blizkości ula.

Rozmaitości.

Pomiędzy pasażerami parowca Wyoming, który w tych dniach przybył do Nowego Yorku, znajdowało się nie mniej jak 127 mormonów pod dozorem jednego z apostołów mormońskich. 67 z nich pochodziło z Szwecyi, 46 z Danii, reszta z Niemiec i Anglii.

* Straszna walka. Do kliniki uniwersyteckiej w Berlinie zgłosił się był przed kilku dniami 64 letni starzec, cierpiący na raka w dolnej części ciała, z propozycyą poddania się operacyi wycięcia raka pod warunkiem, że lekarze mu przyrzekną, iż wyzdrowieje. Doktor Bergman, ten sam, który leczył cesarza Fryderyka, dał mu owo przyrzeczenie i wykonał operacyę, po której chory czuł się zdrowym. Nagle w nocy, w chwili, kiedy straż kliniczna usunęła się na bok, chory powziął zamiar samobójstwa, wstał niepostrzeżenie z łóżka, przeszedł korytarz i dziedziniec i już wdrapywał się na mur wznoszący się ponad Spreą, kiedy spostrzegł go dozorca kliniki. Zanim jednak ten ostatni zdołał dobiedz do nieszczęśliwego, już było za późno. Chory rzucił się do rzeki. Dozorca uczynił to samo, pochwyciwszy go, lecz na próżno usiłował go ratować — chory bowiem stoczył z nim zaciętą walkę. Kiedy na krzyk dozorcy zbiegli się słudzy kliniczni, nieszczęśliwy samobójca wyzionął ducha w zimnych falach Sprei. Dozorcę wydobyto z wody nieprzytomnego. Wypadek ten wywołał w Berlinie wrażenie bardzo przykre. Chory już dawniej nosił się z zamiarem samobójstwa.

* Proces 31 złoczyńców. Sąd przysięgłych w Rzymie zajmował się niedawno sprawą, do której wchodzi 31 podsądnych i 250 świadków. Jest to szajka złoczyńców, ze sprawnym hersztem na czele, Emilem Brilli, uorganizowana z wojskową subordynacyą, mówiąca żargonem niezrozumiałym dla policyi. Operowała ona od lat kilku z wielkiem powodzeniem w Rzymie i jego okolicach. Brilli, przezwany „ojczulkiem,“ rzadko kiedy brał udział w napadach; kierował tylko niemi, rządził łupem, przeistaczał do niepoznania skradzione klejnoty, przetapiał metale i dzielił zyski pomiędzy stowarzyszonych. Otrzymywali oni codziennie 4 fr. tytułem zaliczki, oprócz pożywienia. Gdy brakło roboty w Rzymie, urządzano wycieczki na prowincyę. Przynosiły one zyski niemałe. Pewnego jubilera okradziono na 16,000 fr., hrabiego Telfener na 20,000 fr., z pieniędzy i kosztowności. W jednej z podobnych wypraw udało się policyi pochwycić całą bandę. Herszt jej staje przed sądem już po raz szósty.

* Obliczono, że kurnik, któryby miał zaspokajać potrzeby jaj Berlina, musiałby mieć dwa i ćwierć miliona kur, licząc na kurę rocznie 2 kopy. W ogóle Berlin w 1887 r. zjadł 4 miliony 253 tysięcy i 226 kóp jaj, na głowę 185 do 190.

* Zęby sztuczne a zbytek. Sądy madgeburskie zajmowały się niedawno pocieszną sprawą, a mianowicie procesem kobiety rozwiedzionej z mężem, która oskarżyła tego ostatniego o to, iż nie chce zapłacić za jej... sztuczne zęby. Pan małżonek płacił bowiem żonie alimenta, z tem jednakże zastrzeżeniem, że specyalne wydatki płacić będzie osobno. Za zęby sztuczne nie chciał jednak zapłacić, twierdził bowiem, iż zęby takie to zbytek. Sąd nie podzielił przecież jego zdania i wydał wyrok dla niego nieprzychylny na tej zasadzie, że zęby sztuczne są nie tylko środkiem upiększającym, ale także i rzeczą dla zdrowia ludzi, którzy zęby postradali, niezbędną.

* Już znowu utracił życie chłopiec skutkiem bawienia się z rewolwerem — 13 letni syn architekta Freeman‘a w Emporia, Kansas. Kula ugodziła w dolną część kadłuba.

* Smutny przypadek wydarzył się w tych dniach w Wausau, Wis. Ośmnastoletnia Hattie McCrossen udała się do boru aby rwać jagody. Rodzice i sąsiedzi wyszli ją szukać nazajutrz; leżała zmiażdżona pod drzewem, które się na nią wywaliło.

* W Minneapolis, Minn., w dniu 15 bm. Pearl Wilson zastrzeliła swego kochanka, a następnie sobie życie odebrała. Przyczyną zbrodni była zazdrość.

* Cygarnicy zarabiają teraz o 60 procent mniej niż 20 lat temu.

* W Brighton, Ill., żyje niejaki Samuel Garraun, który wkrótce obchodzić będzie 102 lat wieku.

* W dniu 16 b. m. o 2 godzinie rano, niejaki Charles Dickee, zawołany złodziej i oszust, w Louisville, Ky., zamordował dwóch policyantów James‘a Jones i Józefa Rozenberg w chwili, gdy mieli go aresztować za poniewieranie jego metresy.

Humor amerykański.

— W WilkesBarre, Pa., „Leader“ czytamy: Kilka dni temu dwoje młodych ludzi, dobrze znanych w Stanton, udało się w miasteczko na spacer a przytem jeden i drugi łamali sobie głowy nad wyrządzeniem „praktycznego figla“. Miasteczko było w spokoju, wszędzie cisza, cóż tu poczynać, kiedy młodemu się zachciało rozrywki.. Właśnie oboje przeszli koło „zielonego targu“ tj. kwadratu w którym kupcy sprzedawają rozmaite warzywa i owoce. Zobaczyli spory zapas melonów u jednego biznesmana i jednemu z chłopców przyszła szczęśliwa myśl do głowy, którą natychmiast wyjaśnił swemu towarzyszowi. Myśl ta cudowna — w umyśle jednego z towarzyszów — była ta, że należy kupić melon, zrobić w nim otwór i napuścić portwajnu i zabrać ten melon do kilku przyjaciółek — młodych panienek — z któremi żyli w przyjaźni. Co postanowili natychmiast też wykonali i melon napełniony tęgiem winem zanieśli do panny „Susie“, którą poprosili by zaprosiła do melonowej uczty swe przyjaciółki — co też ta uczyniła. Dziewczęta zajadając melona, chwaliły, że takiego dobrego nie jadły jak żyją, lecz im więcej go spożywały, tym języki im bardziej plątały się, słowem tak się stały rozmownemi jak nigdy przedtem. W czasie gdy ta biesiada była w najlepszem, nadeszły mamy panienek, które poczęły się troszczyć gdzie ich córki tak długo przebywają i przekonały się, że ich dobre córki jakoś mają w czubie. Po chwili i ojcowie się zaczęli zjawiać i gdy poznali w jak serdecznym tonie ich córki rozmawiają zaczęli się wypytywać. — Zaś owi młodzieńcy bojąc się, by cała sprawa tak się nie wydała, by im się co nie oberwało, pospiesznie pożegnali wszystkich i z wesołą myślą udali się do swych domów.

„Louisvill‘ski Post“ podaje znów co następuje: „No, to już najdziwniejsze jest oszukaństwo na tym świecie o jakiem przedtem nigdy a nigdy nie czytałem ani słyszałem. Otóż czytam w angielskich gazetach co następuje (powiada stary farmer z okularami na nosie): Pewien młody człowiek, w czarnem ubraniu, z smutną i stroskaną miną, przybył do pewnego karawaniarza i żałosnym tonem opowiada mu, że jego ukochany wuja umarł, i że ma posłać trumnę pod takim a takim numerem. Jak utrzymywał ów młodzieniec, wuj był bogatym i dużo nawet i dla niego pozostawił majątku tego świata. Jako zapłatę za bogatą i ozdobną trumnę — ów młodzieniec dał check — tj. weksel na bank — trumniarzowi, a ponieważ ów check wynosił więcej niż trumna kosztowała, przeto trumniarz wydał przewyżkę, „ciężką gotówką“ tj. „hard cash“ owemu młodzieńcowi, wyliczając mu 38 dolarów na rękę. Smutny młodzieniec odszedł z owemi 38 dolarami w kieszeni a trumniarz posłał trumnę pod wskazanym numerem. Po dobrej chwili wraca woźnica i powiada że człowiek ten, który miał umrzeć żyje, wtenczas poznał trumniarz iż go „orznął“ ów smutny młodzieniec, albowiem później okazało się, iż czek był fałszywym a trumniarz stracił 38 dolarów. — „No, powiedział ów farmer, czyż nie jest to największy humbug na świecie?“

Żąda $20,000 za nogę.

James H. Cassidy, brekman wytoczył proces kompanii „Chicago & Atlantic kol. żel.“ żądając $20,000 jako wynagrodzenie za utratę nogi w przypadku kolejowym.

Pożar w walcowni stalowej.

Pittsburg, 15 sierpnia. — O 11 godzinie przed południem pożar zniszczył maszyneryą w walcowni No. 2 spółki „French Steel & Spring Works“ na Liberty i 21 ulicy. Strata wynosi na przeszło $25,000.

SZLITTMANN.

To dla oszukania patroli, gdyby mnie brać chciał, lub gdyby mnie tu zastali.

DĄBSKI.

A cóż to jest?

SZLITTMANN.

Trzewiki mojej żony.

KILIŃSKI (śmieje się).

Biedaczysko!

MORAWSKI.

To niby dla obrony, zamiast korda.

SZLITTMANN.

Ale gdzie tam! A widzicie waćpanowie, natura nie dała mi odwagi, ale dała przebiegłość. Szedłem do domu pana Kilińskiego, a że on już w radzie się odzywał trochę niby... i że (naśladując fantazyę Kilińskiego) panie... mospanie... niby tego... krótko mówiąc, żeby się wyłgać w razie niebezpieczeństwa, wziąłem ze sobą trzewiki. Po coś był u Kilińskiego? Nosiłem trzewiki żony na miarę, bo jej chcę na Wielkanoc sprawić niespodziankę. (Wszyscy się śmieją.)

KILIŃSKI.

No, a ten sekret? to nieszczęście?

SZLITTMANN.

Pst? Pan Kapostas...

KILIŃSKI.

Cóż!

SZLITTMANN.

Ledwie umknął! Bo go chwilkę wcześniej zawiadomił, bo byłoby źle z nim. Skrył się... całą kamienicę przewrócili go do góry nogami. Coś źle będzie! A z zamku wciąż kuryery latają na Miodowę do pałacu ambasadora.

KILIŃSKI.

Gdzie drzewo rąbią, tam trzaski lecą; trudna rada!

SZLITTMANN.

Ba, kiedy bo jeszcze nie rąbią!

KILIŃSKI.

Nie? a ja waści powiadam, że w Krakowskiem już Kościuszko na łeb pobił Moskali pod Racławicami. Gotuj waszeć szablę, bo i u nas bez tego się nie obejdzie. Niech waszmość panów ta paplanina nie przeraża. Idźcie w swoją drogę. Kto wie, ile w tem prawdy?

SZLITTMANN.

Ja tylko przyszedłem ostrzedz pana Kilińskiego, bo wiem, że z panem Kapostasem się znosił, ale dłużej nie myślę tu bawić. Trzewiki biorę dla bezpieczeństwa... albo nie, zostawię; powiem, że wracam z kościoła. Do nóg się ścielę — a proszę o sekret! (Odchodzi.)

KILIŃSKI.

Czuć djablo śpiegów w Warszawie! to i lepiej, nauczą nas trzymać język za zębami. A swoją drogą, niech każde dziecko wie w Warszawie, że Kościuszko pobił pod Racławicami tych, co nas tu tak gniotą... Pan Kapostas zacny człek i zamożny; tracimy w nim wielką podporę!

KILIŃSKI.

I mnie coś mrowie przechodzi.

WAWERSKI.

Chcieli porwać Kapostasa, to i nas wziąć mogą.

KILIŃSKI.

A tyś myślał, że nie! Wezmą jednego będzie drugi, drugiego dziesiąty. Wszystkich nas chyba pan ambasador w swej piwnicy nie pomieści! Bez jednego żołnierza wojna będzie!

Scena 12.

(Ciż i Wojtuś.)

WOJTUŚ (wbiegając głębią).

Panie majster! panie majster! jakiś oficer moskiewski sadzi prosto na górę a na dole stoi kilku żołnierzy z bagnetami!

KILIŃSKI.

Nie zawiodły mnie przeczucia moje!

DĄBSKI.

Chryste Panie! zabiorą nas!

KILINSKI.

Spokojnie panowie!

MORAWSKI.

A któż tu niespokojny? Ja mospanie nie boję się nikogo!

KILINSKI.

Wyjdźcie bokiem na ganek i w oficyny. (Odchodzą na bok.) Wojtuś!

WOJTUŚ.

Słucham, panie majster.

KILINSKI.

Choć mnie wezmą, żonie ani nikomu w domu ani słowa! Dopiero gdybym do wieczora nie wrócił, możesz powiedzieć.

Scena 13.

OFICER.

Wy Kiliński!

KILIŃSKI.

Ja nim jestem... Jan Kiliński.

OFICER.

Szewc!

KILIŃSKI.

Majster, do usług.

OFICER.

Wy Jan Kiliński macie niezwłocznie stawić się przed jego Ekscelencyą JW. ambasadorem jenerałem Igielstroemem. Jeżeli pójdziecie dobrowolnie ze mną, żołnierze się oddalą, w przeciwnym razie pod bagnetami będziecie dostawieni.

KILINSKI.

A na co tu bagnetów? Jak mnie gdzie proszą iść jestem zawsze gotów.

OFICER.

A więc chodźmy!

KILINSKI.

A, za pozwoleniem, panie poruczniku, jam człek grzeczny i bywały w świecie — nie wypada iść do tak dostojnej osoby, nie ogarnąwszy się trochę. Wojtuś! podaj mi kontusz od święta i czapkę z astrachanem! (Wkłada.)

OFICER.

Długo czekać nie mogę, w rozkazie jest słowo: „wsiej czas!“

KILINSKI.

To też będzie „wsiej czas“ Wiem ja co to służba, panie poruczniku. (Wkładając kontusz, bierze nieznacznie puginał ze stołu, a niby poprawiając buty, wkłada za cholewę.) Możesz się przydać przyjacielu! Jeszcze czapka, oto jestem gotów! Służę panu poruczniku. (Porucznik wychodzi, Kiliński za nim.) Żegnam was żono i dzieci moje, bo może się już nie zobaczymy! (Wychodzi.)

Scena 14.

WOJTUŚ (sam, płacze).

O mój mocny Boże! wzięli mi mojego dobrego pana i już go może nigdy nie zobaczę! Panie Boże! przysięgam Ci tu na kolanach, że się pomszczę jego krzywdy, i gdyby go nie wypuścili, trafię ja chyłkiem do pana ambasadora i ani się spodzieje, a zginie z ręki szewskiego chłopaka!

Scena 15.

(Wojtuś, Anna.)

ANNA (wchodząc z drzwi bocznych).

Nie ma jeszcze stryjenki?

WOJTUŚ.

Nie ma, proszę panny.

ANNA.

A tobie co? oczy masz zapłakane...

WOJTUŚ.

E, to nic; przypomniałem sobie jedną smutną rzecz, jeszcze jak byłem dzieckiem — i rozbeczałem się.

ANNA.

Czy tylko nie kłamiesz...? stryja nie było?

WOJTUŚ.

By... nie, nie było.

ANNA.

Czegoś taki pomięszany?

WOJTUŚ.

Kiedy to, proszę panny... ja nie mogę, mi nie wolno, bo gdyby pani majstrowa o tem dowiedziała, to by był wielki [illegible] w domu!

ANNA.

Przestraszasz mnie! Mów, co się stało!

WOJTUŚ.

Ale niech mi panna przyrzeknie, że nie powie pani majstrowej!

ANNA.

Przyrzekam, tylko mów, no! prędzej!

WOJTUŚ.

Przyszedł oficer, a żołnierze czekali na dole... i... i... (płacze) wzięli pana Kilińskiego!

ANNA.

Boże! stryju mój kochany! ja to jestem twego nieszczęścia przyczyną! Jakże prędko spełnił groźby swoje! Ale nie, to niepodobna! Inna musi być tego przyczyna!

WOJTUŚ.

Przyczyna... to proszę panny (cicho) rewolucya! Musiał kto pana majstra zdradzić! (Słychać śpiewy moskiewskich oficerów.)

ANNA.

Co to? jakieś śpiewy?

WOJTUŚ.

A to na pierwszem piętrze pan kapitan wyprawia śniadanie.

ANNA.

Głosy się zbliżają...

WOJTUŚ.

„Wiwat“ krzyczą... muszą być już pijani. (Słychać brzęk szklanek rzucanych po schodach.) Słyszy panna, jak tłuką nasze szklanki. (Grozi do drzwi.) Czekajcie! natłuczemy my wam kości!

ANNA.

Boże! idź!... może ośmielą się wejść tutaj do pokoju!

WOJTUŚ.

Z pijanemi trudna rada; biegnę do warsztatu po czeladź. (Wychodzi.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CHICAGO.

W ostatnich kilku tygodniach tylu przybyło rzemieślników z mniejszych miast i osad do naszego grodu, gdzie nie mają pracy, że aż tutejsi starzy obywatele poczynają szemrać na przybyszów, którzy odbierają im pracę za mniejszą cenę. Do tego setki imigrantów przybywa codziennie z miast wschodnich. Szczególnie cieśle narzekają; przybywający z po za miasta cieśle przyjmują pracę, nie patrząc wcale na reguły i ceny ustanowione przez unię.

— Zawiązało się stowarzyszenie, które ma na celu zbieranie pieniędzy na opędzenie kosztów bronienia w sądach czterech uwięzionych Czechów, którzy, jak wiadomo, aresztowani zostali za nieprawne przechowywanie materyałów eksplodujących i że zrobili spisek na zgładzenie Grinnell'a.

— W przeszły czwartek, gdy mały ekskursyjny parowiec „Ninnie B.“ przystanął przy rządowej grobli (government pier) na jeziorze, wyskoczył z parowca jakiś nieznajomy człowiek, który przez cały czas siedział pogrążony w myślach, i dobywszy z kieszeni rewolwera, strzelił sobie do głowy. Na grobli tak stanął, że gdy strzelił do siebie, to wpadł do wody i już go potem nie widziano więcej. Ciała dotychczas jeszcze nie odszukano.

— W czwartek 16 b. m. przeszło 275 Duńczyków, Szwedów i Norwegczyków pomaszerowało w wojskowym porządku do kryminalnego sądu, gdzie przyjęli obywatelstwo amerykańskie.

— James Henneberry, w kłótni z barkiprem Patrycyuszem Burns, tak go pożgał okropnie nożem w czwartek ubiegły rano, że nie ma nadziei aby Burns żył. Napastnika aresztowano.

— Do rezerwoarów wystawionych przez Standard Oil Company w South Chicago, nową linią rurową przybywa dziennie 400 beczek oleju. Olej ten użytym ma zostać w rozmaitych zakładach fabrycznych w miejsce miękkich węgli.

— Marshall Field — szef milionowej firmy Marshall Field & Co., — według gazet tutejszych głosować będzie tego roku za Clevelandem, mimo iż jest republikaninem.

— Irlandczycy mieli w ubiegłym tygodniu „wielki piknik“, na którym podniesiono myśl kupienia Irlandyi za ajrysko-amerykańskie pieniądze od nielitościwego John'a Bull.

— Smutną scenę było można widzieć w przeszłym czwartku na dworcu Chicago, Milwaukee & St. Paul kolei, gdy nadjechał pociąg tej kompanii z zachodu.

Na ręku pewien młody człowiek trzymał towarzysza; z twarzy trzymanego widzieć było można, iż był bez życia. I rzeczywiście był to pewien Karol Geldrih, który trzymał brata swego — już trupa — na ręku. Obaj powracali do domu, do Wheaton, i brat w drodze umarł na suchoty.

— Pracę już rozpoczęto nad budową kolei wywyższonej w południowej stronie miasta, znanej jako „Chicago & South-Side Rapids-Transit R.R. Co.“

— Albert Shubert, Niemiec, w wieku 28 lat, popełnił samobójstwo dnia 16 bm. przez powieszenie się w swem mieszkaniu pod No. 73 Kinzie ul.

— Podczas kąpania się w jeziorze dostali kurcze i utopili się chłopcy: W. Padgett liczący lat 12 i Ohran Johnson 16 lat wieku.

— Z przyczyny nieurodzaju pszenicy w całym świecie, tutejsi spekulanci oświadczają, iż tego roku pszenica będzie $1.50 buszel.

— W czwartek w nocy Albert Mincho zadał kilka ran długim nożem Janowi Bock, zarządzcy szklarni i inspektów „Forest Glen Floral Co.“ Jedna rana tuż nad okiem była tak niebezpieczną, iż wkrótce po zadaniu jej oko wypłynęło, a krew tryskała jak woda z fontanny. Druga rana w szyi jest fatalną. Lekarze powątpiewają o życiu Bock'a. Stało się to w Lake View i chodziło o pewną dziewczynę, o której względy obaj się ubiegali. Mincha aresztowano na drugi dzień w Jefferson.

Wesele w stacyi policyjnej.

„Z przyczyny prawa, jakie posiadam od Stanu Illinois, czynię was mężem i żoną“ rzekł sędzia White w „Armory.“

Wesele było rezultatem bitki pomiędzy Wilhelmem Smith a Józefem Reiner, którzy pokłócili się o względy pewnej nadobnej dziewczyny nazwiskiem Norah Meloy. Zanim bitka się ukończyła, Norah rzuciła się pomiędzy bijących, to jednemu to drugiemu rywalowi pomagając. Wtem właśnie nadeszła policya i wszystkich trojga aresztowała.

Wilhelm jednakowoż jakoś umiał wyprzedzić przeciwnika, bo z całej tej awantury był koniec ten, że sędzia ich zrobił „jednością“ a przytem powiedział im „kapitułę“ o obowiązkach stanu małżeńskiego. Podróż weselna nowych małżonków odbyła się pieszo z policyi do domu młodego męża.

Zaprzestanie pracy w Rolling Mills w South Chicago.

Bardzo niemiłe wrażenie na mieszkańców South Chicago sprawiła wiadomość, iż walcownie kompanii „North Chicago Rolling Mills Co.“ mają zostać zamknięte na czas nieograniczony.

Przyczyną zaprzestania pracy ma być brak obstalunków. Superintendent McGenniss powiedział reporterowi: „Nawet najmniejszego pojęcia nie mam, czemu walcownie zostały zamknięte, ani też nie wiem, kiedy znów rozpoczniemy operacye. Może znów pracować zaczniemy za tydzień a może dopiero po miesiącu albo później.

Manażer E. C. Potter zaś tak mówił: Nie mamy żadnej ważnej przyczyny na wstrzymanie się z pracą. Zamknięcie walcowni jest tylko chwilowem i do tego cały „plant“ nie zostanie bezczynnym. Koleje żelazne wstrzymują się z wydaniem obstalunków na szyny z powodu obecnego położenia politycznego. Spodziewamy się znów pracować w wszystkich departamentach jeszcze w końcu tego miesiąca. „Blast-furnaces“ będą w biegu jak poprzednio.

Nieszczęście kolejowe.

— W ubiegły czwartek rano, podczas gdy pociąg frachtowy „Grand Trunk“ kompanii kolei żel. jechał na Illinois Central R. R. szynach w South Lawn, nadjechał pędem pociąg pasażerski z Cincinnati. Jechał z szybkością 30 mil na godzinę. Gdy wpadł na pociąg frachtowy, 5 wagonów pasażerskich a 2 frachtowe zostały podruzgotane na kawałki. Nieszczęście to zdarzyło się o 6:30 rano. Przyczyną wypadku było to, że hamulce, któremi zatrzymywano pęd pociągu, popsuły się i nie było żadnego sposobu na wstrzymanie pociągu z Cincinnati. 8 osób zostało potłuczonych, z tych palacz John Crone, od pociągu pasażerskiego, niezawodnie umrze.

Northern Pacific kolej żelazna w Chicago.

Reporter „Tribune“ dowiedział się w tych dniach, że od kilku miesięcy agenci „Northern Pacific“ kolei żelaznej wykupują grunta w południowej części miasta, a które ta kompania chce użyć na „wejście do miasta.“ Główny inżynier Northern Pacific kol. bawi tu od 4 tygodni przeglądając rozmaite okolice miasta. Ma dyrektorom przedłożyć plany od kilku projektów „wnijścia.“ Jak się zdaje Northern Pacific chce porówno z Wisconsin Central mieć jeden wspólny dworzec.

Dwupiętrowe omnibusy.

Z powodu częstego zrywania się powrozu drutowego (cable) na ulicznej kolei kablowej na stronie północnej miasta, podniesiono myśl zaprowadzenia regularnej linii omnibusowej. W przeszłym tygodniu na Jackson ulicy przy Clark widzieć było można jeden z tych omnibusów, które mają tworzyć nową linię transportacyjną. Podobny jest do angielskiej „street-car“, lecz o wiele większy i piękniejszy. Jest dwupiętrowym i ciągnąć mają 4 konie taki omnibus.

— Nowy most żelazny rzeczny, na Wells ulicy, który jest na ukończeniu, podobno tak źle jest zbudowanym, iż trzeba go będzie rozebrać.

Aresztowanie rabusiów pocztowych.

W przeszłym tygodniu policya tajna i inspektorzy pocztowi wpadli na trop dobrze uorganizowanej bandy złodziejów, którzy przebrani za listonoszów wybierali z skrzynek pocztowych wrzucane listy. Listy te nigdy nie doszły do głównej poczty — przepadały. Ztąd od dłuższego czasu panowało wielkie niezadowolenie pomiędzy biznesistami. Jak wielkiem było to niezadowolenie ztąd widzieć można, że wysłano kilka miesięcy temu deputacyę do ministra poczty w Washingtonie z petycyą, by zarząd pocztowy zarządził na chicagoskiej poczcie śledztwo. Pocztmistrz generalny zadość uczynił życzeniu Chicagowiaków, lecz nic nieodkryto. Dopiero przypadkiem inspektor Kidder dowiedział się, iż są złodzieje, którzy posiadają klucz do otwierania i w ubraniach listonoszy okradają skrzynki pocztowe. We wtorek dnia 14 bm. aresztowano Fryderyka Oberkampf i jego wspólnika Tomasza Mack. Oberkampf jest Niemcem, podczas gdy Mack jest Amerykaninem — prawdziwym „yankee.“ W mieszkaniu pani Dohrn, 119 East Erie ul., u której miał swój pokoik Oberkampf, w kufrze znaleziono tysiące listów, wszystkie pootwierane a z kopert zerwane były znaczki pocztowe. W listach tych pieniędzmi, czekami, draftami, postal-note'ami i t. d., było blizko milion dolarów. Oczywiście złodzieje korzystać mogli jedynie z gotówki i znaczków pocztowych. W listach oprócz tego znaleziono mortgage, deed'y, dokumenta asekuracyjne od ognia i życia, noty, weksle i t. d. Dalej zaproszenia na wesela, przedstawienia, recepcye, listy miłosne, listy z czarną obwódką donoszące o śmierci krewnego, lub jakiej innej drogiej osoby i t. d. Pocztmistrz Judd cieszy się niezmiernie z przyaresztowania złodziei, bo — oświadcza — że to zmywa go z zarzutów mu czynionych, iż pod jego zarządem poczta chicagoska nie dorównywa innym.

— James E. Laughlin, 16-letni kasyer firmy bankowej „Security Loan & Savings Association“ który tylko tymczasowo był kasyerem w miejscu Dawida Jones, a który wyjechał na kilka tygodni na wakacye, gdy się dorwał do paczki pieniędzy zawierającej około $2,000, uciekł do New Yorku, gdzie go detektywi przyaresztowali.

— Późno po południu ubiegłego piątku znaleziono na murawie w Garfield Parku, ciało nieznajomego mężczyzny w postawie leżącej z dziurą od kuli w szyi i pod uchem. Był pokryty zaschniętą krwią. Miał również cięcie na 5 cali długie na prawej stronie głowy. W prawem ręku trzymał mocno ściśnięty rewolwer. Wyglądał na człowieka w wieku 22 lat, był pięć stóp i 8 cali wysoki, smukły, miał niebieskie oczy, ciemno-brunatne włosy i takiegoż koloru wąsik; ubranym był czarno, miał sztywny filcowy kapelusz, czerwono-niebieski krawat, w którym na środku zatknięta szpilka miała literę „R.“ Na osobie samobójcy w kieszeniach nie znaleziono nic, poczemby można było dowiedzieć się o pochodzeniu, nazwisku i t. d. Wóz patrolowy z W. Madison ul. stacyi powiózł ciało do trupiarni.

— W ubiegłą sobotę wieczorem około 7 godziny w kłótni, zastrzelił Piotr Salmon swego szwagra grosernika B. Rielly, w domu pod No. 247 Franklin ul. Rielly okrutnie obchodził się z pewnym kostumerem a Salmon chciał ich pogodzić i w takiem zamieszaniu gdy wyrwał rewolwer Rielly'mu, kula z rewolweru, który niespodzianie wystrzelił, ugodziła tak fatalnie grosernika, że ten wyzionął ducha na miejscu. Policya wszystkich obecnych aresztowała.

AMERYKA.

Pokład złota w Michigan.

W ubiegłym tygodniu przybył do Sault St. Marie, Mich., pan A. M. Charles z okazami złota wydobytego z kopalni „Vermillion“ w Sudbury. Powiada, że kruszec wyda od 25 do 75 tysięcy dolarów wartości złota z tony. Kapitaliści z całych Stanów Zjednoczonych zjeżdżają się i kupują „claim'y“ tj. prawa do wydobywania złotodajnego kruszczu.

Obłąkany pastor.

Kaznodzieja G. J. Cooper, w Aurora, Ills., rychło rano dnia 15 bm. podpalił swój dom, z wyrachowaniem, iż w płomieniach śmierć znajdzie jego żona i córka. Obiedwie kobiety jednakowoż zdołały ujść w ubiorach nocnych; tymczasem dom spalił się do szczętu. Później znaleziono Cooper'a powieszonego w stajni; popełnił samobójstwo. Cooper był kaznodzieją metodyskim i liczył lat 60. Już poprzednio dwa razy usiłował odebrać sobie życie.

Wieszanie.

Z Holbrook, Arizona, piszą dnia 15 bm. W południowo-zachodniej części naszego powiatu złoczyńcy powiesili James'a Stutt'a, J. Scott'a i Jeff. Wilson'a. Powodem okropnego takiego postąpienia sobie było kradzenia bydła i owiec jednej strony od drugiej.

Żółta febra w Chili, Ameryce Południowej.

Santiago de Cuba, 3 sierpnia. — Do 28 lipca umarło w naszem mieście 20 osób na żółtą febrę, z tej liczby najwięcej było żołnierzy. Febra grasuje w kraju jak i w miastach.

Grad w Iowa.

Des Moines, Iowa, 15 bm. — Grad jaki spadł w południowo-zachodniem Iowa był największym i najgęstszym jaki kiedykolwiek spadł. W Douglas township, w Adams powiecie, gradu spadło tyle, że go było na przeszło 1 stopę grubości na ziemi. Strata wyrządzona przechodzi $100,000.

Ospa w Buffalo, N. Y.

Czytamy co następuje w Chicago „Times“: „Buffalo, 15 bm. Wydało się, iż ospa nie została wykorzenioną w polskiej części miasta, jak powszechnie uważano. Kilka tygodni temu doniesiono o kilku nowych przypadkach, lecz jedna tylko osoba umarła. Lekarze starali się ukryć nowe przypadki, lecz dzisiaj wydało się, iż w przeszłą niedzielę umarło jakieś dziecko w zarażonej okolicy na ospę i że lekarz wydał certyfikat na pogrzeb w którym podał inną przyczynę śmierci. Pogrzeb wstrzymanym został przez doktora Clark, od wydziału zdrowia. Co najgorsze, to jest, że ojciec tego zmarłego dziecka utrzymuje skład mięsa (butcher-shop); obawa jest, że mogą wyniknąć bardzo smutne następstwa.“

Cztery parowce morskie na wyścigach.

Jak piszą z New Yorku pod datą 16 bm., odbędą się wyścigi pomiędzy czterema najszybszemi parowcami jakie przerzynają Atlantyk.

„La Bourgogne“ od francuzkiej linii, wypłynie z New Yorku o 2 godzinie po południu, „Umbria“ należąca do Cunard kompanii o 2:30 godzinie, nowy parowiec Inman linii „City of New York“ wypłynie o 3 godzinie, a „Ems“ North German Lloyd linii o 4 godzinie. Wszystkie okręta odpływają do swych portów do Europy. W kołach marynarskich niezmierna ciekawość jest, który z tych okrętów okaże się najszybszym.

Żółta febra w Florydzie.

Dzięki energicznemu zajęciu się komisyi zdrowia tak Stanu jak i miast w Florydzie, straszna ta zaraza, zaczyna ustawać. Od kilku dni nie ma żadnych przypadków żółtej febry ani w Jacksonville ani głębiej w prowincyi.

Powstała z trumny.

Pod datą 16 sierpnia piszą z New Philadelphia, Ohio, co następuje: Emma Traxel, 18letnia córka Jakóba Traxel, w Crooked Run, uszła pogrzebania żywcem; pogrzeb odbyć się miał w poniedziałek. W ubiegłą sobotę zachorowała i podług wszelkich oznaków umarła nagle. Familia przysposobiła wszystko do pogrzebu i włożono umarłą w trumnę. Pogrzeb jak już wyżej powiedziano odbyć się miał w poniedziałek. W niedzielę rano ku przerażeniu wszystkich panna Traxel odzyskała przytomność, tj. ożyła, i podniosła się. Znajdowała się przez 36 godzin w nienaturalnym tym stanie i co dziwniejsze, słyszała i widziała wszystko co się w tym czasie na około niej działo. Słyszała płacz przyjaciół i rodziny, dalej jak postanowili ją pochować, jak wysłano po przyjaciół itd. Trudno sobie wystawić co za katusze przeszła w tych długich 36 godzinach. Obecnie szybko powraca do zdrowia.

Pszenica latowa.

Raporta od przeszło 1,200 korespondentów w Minnesocie i Dakocie, których obowiązkiem było donieść do głównego bióra w Minneapolis o stanie urodzajów w ich okolicy — już nadeszły i z tych przekonujemy się, iż ze wszystkiego najgorzej udała się pszenica latowa. W południowej Minnesocie najbardziej we znaki dały się chinch-bugs podczas gdy w innych stronach obydwu tych Stanów korespondenci podali więcej niż pół tuzina powodów. Poprzednio obliczono zbiór minnesocki i dakotski na 100 milionów buszli, teraz okazuje się iż zaledwie będzie 90 milionów. Przeciętnie wydaje 1 akier roli w Minnesocie $12\frac{2}{3}$ buszli pszenicy, a w Dakocie przypada $14\frac{1}{2}$ buszli na akier. W południowej Minnesocie sprzęt rozpoczęto około 1 sierpnia, dalej w północ rozpoczną się żniwa w końcu bieżącego miesiąca. Przeciętnie wydaje jeden akier w Minnesocie $35\frac{3}{8}$ buszli owsa, jęczmienia 26 buszli; kukurudzy 51 buszli. W Dakocie przypada 41 buszli owsa a jęczmienia 28 buszli na akier.

Zderzenie.

W niedzielę rano o godzinie ósmej wykoleił się parowóz Chicago i St. Louis pospieszny pociąg na Erie kolei w pobliżu Corning i zderzył się z pociągiem Lehigh Valley kolei przyczem konduktor John Mercercan z Cornellsville został zabity. F. D. Muth z Chicago i p. Oppen z Cincinnati ponieśli rany.

Zamordowany o $20.

W Galveston, Tex., zastrzelił John Lovejoy, znany adwokat Aarona Williamson. Stało się to w sobotę przeszłego tygodnia. Ludzie pokłócili się o $20, które Williamson pożyczył w r. 1884 Lovojoy'owi, gdy ten się starał o miejsce prokuratora okręgu.

Zamordowana przez niewiastę.

Maggie Jones, 18 lat licząca negierka, została w piątek zamordowana przez Emmę J. Fletcher, kobietę liczącą lat 50, którą przyjęła dziewczyna na noc, ponieważ niewiasta ta nie miała przytułku. Stało się to w Flushing, L. I. Zwłoki młodej negierki odkryto następnie w jej chacie; do zbrodni użyła siekiery, za pomocą której głowa została rozłupaną. Aresztowano niewiastę Fletcher, której suknie były przesiąknięte krwią.

Śmierć wikaryusza jeneralnego.

Antoni Schmitt, wikaryusz jeneralny biskupstwa Trenton umarł. Urodził się w roku 1821 w Niemczech, w roku 1857 przyłączył się do OO. Redemptorzystów, wyemigrował w r. 1844 do Ameryki, a w roku następnym otrzymał święcenia kapłańskie.

Wilki w Wisconsin.

Wausau, Wis, 17 sierpnia. — Kilka osób przybyłych z lasów opowiada, że całe stado wilków napadło na bydło farmera M. H. McCords, wyszczególniło z trzody jednego tłustego wołu i rozszarpały go na drobne kawałki. Wieczora poprzedniego ludzie pracujący przy ścinaniu drzewa w boru, zmuszeni zostali schronić się do Camp'u przed wilkami. Z Wausau udało się kilku ludzi z trucizną, którą zastawią na wilki.

Co zazdrość może.

Z Town of Woodland, blizko Reedsburg, Wis., piszą o fatalnym wypadku jaki tam miał miejsce ubiegłego piątku. Jerzy Moon zastrzelił Jennie Woolver, służącą na farmie Wilhelma Sletzer. Jennie właśnie powracała od wieszania bielizny i gdy zamierzała wnijść do domu, we drzwiach stojący Moon, wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił do dziewczyny. Kula trafiła w samo serce. Następnie Moon podniósł ciało Jennie, pocałował kilkakrotnie a potem przyłożył rewolwer do swej głowy i strzelił. Kula rozerwała tak głowę, że mózg wyszedł. — Moon niedawno temu powrócił z Colorado a przyczyną że odebrał dziewczynie i sobie życie było to, że dowiedział się, iż wkrótce ma wyjść za mąż za rywala.

Nowa kolej żelazna w Michigan.

Z East Saginaw, Mich., donoszą, iż kładzenie szyn nowej kolei żel. „Toledo, Saginaw & Mackinaw“ skończyło się w dniu 17 bm., a balastowanie rozpocznie się za 4 tygodnie. Będzie 40 mil długą i prowadzić będzie z Saginaw City do Durand. Sześciu kapitalistów z Saginaw buduje tę kolej.

Cokolwiek ze świata roślinnego.

W niektórych okolicach Stanu Nevada rośnie roślina zwana „złem drzewem“. Pochodzi z Australii i jest podobna do „Century plant“. Nazwisko „złe drzewo“, dostała, ponieważ zdaje się być niezadowoloną, gdy ją ktoś narusza.

Jeżeli ją się przesadza to liście powstają i każdy znajduje się w innym kierunku, tak jak kolce na jeżu lub też włosy na ogonie rozdrażnionego kota.

Czasem minie godzina nim liście wrócą do naturalnego stanu, przez ten czas wydaje odór podobny do odoru wydanego przez grzechotnika, gdy jest rozdrażnionym.

Innym dziwem jest szczególny rodzaj rośliny rodzącej się w dolinie Arkansas.

Roślina ta ma kształt dzwonu mającego od jednej stopy lub mniej aż do 5 lub 6 stóp rozmiaru; niektóre z tych dzwonów mają wielkość człowieka.

Gdy roślina jest dojrzałą, dzwony odpadają od łodyg i przewracają się po preryi za każdym powiewem wiatru.

Szczególny przedstawiają widok, a łowcy często widząc takowe z daleka mniemali iż to trzoda żubrów. Czasem setkami nadbiegają a łowcy są obowiązani kłaść się na ziemię, aby nie zostali pokaleczeni.

†

Nekrologia.

— W Zielicach umarła d. 25go lipca Natalia z Zakrzewskich Bukowiecka.

— W Ostrowie pożegnała się z życiem Michalina z Kwietniewskich Chmielewska.

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" **W. DYNIEWICZA,**
w
Chicago - - Illinois.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne i z piosneczkami.

(Ciąg dalszy.)

GAWĘDZIARZ, zbiór gawęd wesołych, ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów, figli i t. d., zebrał z rozmaitych książek Władysław Dyniewicz. Zawiera:
Królowa sów,
Czerwony pies,
Śmierć kumą,
Rusałka,
Kot rozpędza mieszkańców całej wioski,
Walka lisa ze szczupakiem i o mądrym Wojtku.
Bitwa chłopska w Gołańczy,
Turecki Sowizrzał,
Mądry Maciuś,
Demokrata w kłopotach,
Wyborna rada,
Dobrana para,
Czy jadł asan pierniki w kościele?
Karpie,
Kapitan profesor,
Kolenda ubogich,
Postronek,
Żebrak sprytny oszust,
Rachunek malarza,
Perły,
Gawędy dziadunia z okolic Leszna,
Kasinka,
Ostatni figiel pana Jacentego był najlepszy,
Owce,
Wesoły Szwanda,
Złoty kołowrotek,
Zbawiciel w drodze,
Kara po śmierci,
Długi, szeroki, i bystrooki
Cena $1.00
Ta sama w pięknej mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem $1.35

KLARA CZYLI ZWYCIĘZTWO CNOTY, powieść, napisał ks Kanonik Szmid 25

PISANKI WIELKANCCNE, powiastka przez ks. Schmida. 15

JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz 10

W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego 10

CÓRKA HETMAŃSKA przez Piotra Jaxy Bykowskiego .. 30

ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego 5

KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem Wibnej Matki Teofili Mikułowskiej .. 5

KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S. 15

ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ 10

JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską 10

JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego 50
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ, czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci 50
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sieroty, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helisi, 12) Maciej Pyta. 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zofia, 21) Mary, 22) Djabli taniec, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięzki, 29) Potępiona Księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane pączki. Cena $1.00
W mocnej oprawie $1.35

OJCZE NASZ, powieść napisana przez F S 15

O JENERALE JÓZEFIE BEMIE, napisał Piotr Zbrożek. 20

DWIE RÓŻE, powiastka historyczna z dziejów Anglii XV wieku, przekład W. L. Anczyca 30
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

DZIECI WDOWY, powieść moralna 30
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

OJCIEC KAPUCYN czyli zwycięztwo wiary i miłości 30

HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu 20

WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski 20
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 35

NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso 5

PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. Kamińskiego 10

BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Hajduckiego kapłana z Wessen w Szwajcaryi 20

COŚ PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieczynność, powieść, 5. Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka 30

BOHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki 15

ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza c. 50 trzy za jednego $1.

PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych 10

POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki 15

RÓŻA Z TANENBERGU. Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami 40
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

HISTORYA o Gryzeldzie i Margrabi Walterze. Z książek dla ludu przez Marbacha wydanych 10

ITA HRABINA NA TOGGENBURGU. Historya prawdziwa z XII wieku, wielce nauczająca, osobliwie dla niewinnie cierpiących, przez Krysztofa Szmida, przepolszczona przez Ks. E. W. 30

ROBINSON KRUZOE czyli skutki nieposłuszeństwa, książka zupełnie nowo i treściwie ułożona 30

BOŻA OPIEKA powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ przetłómaczył J. W. Studnicki, Long Branch, N. J. 15

HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski. 10

TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi 10

O KASI, ładnej dziewczynie .. 10

POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10

KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt 30

SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry 30

ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem $1.75

THE 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks 10

DRUGI ROCZNIK. Tygodnika Powieściowo — Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760 — 1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena $2.85

OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierająca blizko tysiąc stronic, w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. $2.50

NOC 3go na 4go Grudnia; na zasadzie akt sądowych opisał Walery Przyborowski 30

RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedynczego egzemplarza 60
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 85

Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał Wiktor Karłowski. Cena pojedynczego egzemplarza .. 25

OPOWIADANIA, ANEGDOTY I HUMOR. (Tłómaczone z angielskiego).
Zawiera:
1. Uczta kanibalska.
2. Nazwa „Chicago.“
3. Najmniejsze dziecko w świecie.
4. Podarunek młodego ucznia.
5. Fatalne imię Waltera.
6. Cudowne wynalazki Edisona. 5

TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 75

ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku 10

HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magdalenie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem, różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca 30

OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1760—1767, spisał Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem $1.25

PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, Ksieni Bazylianek w Mińsku 15

ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie z życia amerykańskiego 10

DWIE MARYE, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego 50
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

DWAJ PRZYJACIELE, przez Guy de Maupassant 10

KORABIOWIE, Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J. 25

OSTATNI Z RODU. Szkic powieściowy osnuty na tle historycznem skreślił W. Korn. Zielinski. 50
W mocnej oprawie 75

KS. A. KORDECKI PRZEOR PAULINÓW, Obrońca Klasztoru Częstochowskiego 15

SZEŚĆ POWIASTEK 10

WSZYSTKIEGO PO TROSZE. Cena 15

KSIĄŻE ALMANZOR i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele tak się też i wyśpi. Powieść przez Ks. M. Osmańskiego. Cena 30

CZEŚNIKÓWNY. Powieść przez J. I. Kraszewskiego . . 50c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. . . 75.

ZBIOR PIOSNEK, śpiewanych w Kongresówce i Litwie 15

BARTEK ŁATKA, czyli jak to żyd po śmierci zrobił testament 5

PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenienia i zamążpójścia - 35

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W *Alberta, Minn.* W. Wiśniewski i Fr. Spiczka
— *Anderson,* B. B. Throop, pocztmistrz.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
— *Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
— *Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
— *Bronson,* Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
— *Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
— *Cleveland.* M. Konrad.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
— *Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
— *Czestochowie.* August I. Zaiontz.
— *Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
— *Duelm, Minn.,* Joseph Fishbierek.
— *Detroit.* Jan Lemka. i Józef Deja.
— *Erie Pa.* Aloizy Nagowski.
— *Grand Rapids, Mich.,* J. W. Napierata.
— *Hazleton,* Zygmunt Twarowski.
— *Lemont.* Michał Nowacki
— *La Salle.* P. Bobkiewicz.
— Milwaukee Jakób Woźniak, *T. Łukaszewicz,* A. Kuehn.
— *Minnesota Lake,* Minn., Józef Schulcz.
— *Mount Carmel.* W. Przybyliński
— *Nanticoke,* John Sosnowski
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
— *New York, N. Y.* E. Odrowąż.
— *Pittsburgh, Pa.,* Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— *Philadelphia.* J. Gabrycielewicz.
— *Polonia.* A. Sikorski.
— *Radom* A. Malinowski
— *Św. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
— *South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnow
— *South Chicago,* Wł. Pacholski.
— *Stevens Point, Wis.,* Jan Kubisiak Kieliszewski.
— *Toledo, O.,* M. Szwajkowski.
— *Wilkes Barre,* Józef Czernik.
— *Wilno,* M. A. Mazany.
— *Winona, Minn.,* Jakówb Jeżeski.

Wielka Wycieczka

i Piknik

5-ciu Towarzystw Polskich z południowej Strony miasta Chicago a mianowicie:

Tow: Gminy Polskiej,
„ Przem. Rzemieśl. Polskich,
„ Jana III Sobieskiego,
„ I. J. Kraszewskiego,
„ Stefana Batorego

—— odbędzie się ——

w niedzielę 2 Września '88, w razie niepogody w następną niedzielę w w Sheffield Garden, SHEFFIELD, Indiana.

Pociąg odchodzi o godzinie 9,30 z rana z dworca Lake Shore i Michigan Southern kolei, narożnik Van Buren i Sherman ulicy i przystanie przy ulicach 22 i 31 i 39tej dla zabrania publiczności w okolicy tej zamieszkałej oraz i w South Chicago o godz. 10tej dla zabrania publiczności Southchicagoskiej. — Bilet tam i napowrót wraz z wstępem do ogrodu 35 od osoby. Dzieci niżej lat 12 połowę.

Biletów można nabyć u kasyerów wyżej wymienionych Towarzystw jako też u konduktorów na pociągu.

Do licznego współudziału up zaprasza

KOMITET.

(31—35)

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW,
Rooms 48 & 50, METROPOLITAN BLOCK,
N. W. Cor. Randolph & LaSalle Str.,
CHICAGO.
TAKE ELEVATOR.

POSZUKIWANIA.

Jan Malinski z St Paul Minn., poszukuje swej żony Maryanny Malinskiej, która podług wysłanego do niego telegramu miała z Europy przez Baltimore 10 b. m. przybyć z trojgiem dzieci do Chicago a następnie do St. Paul, co dotąd nie nastąpiło. Przeto uprawa szanownych Rodaków mianowicie w Chicago, jeżliby kto wiedział o przyczynie jéj się zatrzymania w podróży, aby raczył donieść pod adresem:

John Malinski
720 Minnehaha str.
St Paul Minn.

Poszukuje trzeźwego z dobrem świadectwem organisty. Angielska mowa potrzebna. Proszę się zgłosić listownie do

Rev. Florian Klonowski
(x) Shamokin, Pa.

Dziewczęta polskie mogą dostać pierwszej klasy miejsca u familii amerykańskich jako służące. Szczególnie świeżo przybyłym dziewczynom z Europy mogę dać miejsca zaraz.

Pani L. Sawicka,
STRĘCZARKA,
3456 Cottage Grove Avenue, Chicago, Ill.
Nov. 9—88.

Potrzeby jest młody człowiek do zakładu rzeźniczego rozumiejący ten interes lub chcący go się uczyć, także potrzebuję chłopca od 15 do 17 lat wieku żeby umiał dobrze czytać pisać i rachować; rzetelna zapłata stałe miejsce.

Zgłosić się osobiście lub listownie.

Jan Wirzbicki.
Houston av. Cor. 88.
South Chicago.

Gospodyni,

która w Europie była w kondycyi u księży i we dworach, znająca się na gospodarstwie domowem i kuchni, mająca chlubne świadectwa, poszukuje miejsca za gospodynię u księdza.

Zgłosić się do pani stręczarki p. Sawicka,

3456 Cottage Grove Ave. CHICAGO, ILL.

(33—35).

C. W. DYNIEWICZ

Real Estate Agent.

Przyjmuje za umiarkowanem komisowem na sprzedaż domy i loty w Chicago i grunta i farmy w kraju.

Ktokolwiek z rodaków ma co do sprzedania lub chce nabyć lot lub dom z lotem niechaj do mnie się zgłosi.

Obecnie polecam 3 domy z 2 lotami na West Superior ul., tuż przy Noble ul. Jeden dom jest murowany, w którym znajduje się grocernia, drugie 2 są drewniane.

Dzierżawy czyli rentu miesięcznie posiadłość ta przynosi $85.00 nie licząc storu. Cena $10.600 za całą własność i grocernią, bez grocerni $10.-000.

20 lotów przy Ashland Ave., pomiędzy Blackhawk street i Blanch ave. Ulica jest blokowana i są już położone szyny na kolej konną (Street Cars). Rozmiar lotów jest 24 przy 125 stóp do 16 stopowej eli, cena loty jednej jest $1.500; jedna-trzecia gotówka na rękę a pozostałość na 3 lub 4 lata wypłaty po 6 procent od sta. Loty te znajdują się w okolicy, gęsto przez Polaków zamieszkałej i Ashland Ave., jest ulicą biznesową. Loty te podskoczą w cenie w dwojnasób lub i wyżej w krótkim czasie.

1 lot z domem; lot jest 25x100; dom na 2 familie pod No. 262 Augusta ul., drugi dom od rogu Paulina ulicy; cena $1,700 na łatwych warunkach.

Wyrabiam, jako notaryusz publiczny, wszystkie papiery prawne jak: Deeds, Mortgages Trust Deeds, Leases, Notes itd.

Rodacy po za Chicago którzyby chcieli nabyć lot lub osiadłość realną z budynkiem, niechaj zgłoszą się do mnie listownie, a chętnie udzielę wszelkiéj informacyi bezpłatnie. Należy załączyć z aczek 2-centowy na odpis.

C. W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

Głuchota wyleczona.

Będąc wyleczony z ciężkiéj głuchoty za pomocą nader prostego i nieszkodliwego środka, wyszlę każdemu żądającemu bezpłatnie opis mego wyleczenia. J. H. Nicholson, 177 Mc Dougal N. Y. (31—33)

3cia Serya

Tow. Pożyczkowo-Budowniczego

Szesnastej Wardy

rozpoczyna się

z dniem 7go Września, br.

Każdy chcący korzystać z opłaty 6 procent od pożyczonych pieniędzy niechaj się zgłosi do Sekretarza M. Majewskiego, 779 Milwaukee Avenue, blizko Cleaver str.

M. Majewski,
779 Milwaukee Ave.
(33 — 36)

Potrzebny jest człowiek do szycia ręką surdutów *(coats)*.

Maciej Kudrna,
10 Crittenden str.,
CHICAGO, . . ILLINOIS.
(33—35)

Jeszcze Chicago.

— O 7 godzinie wieczorem ubiegłej soboty, przechodnie na Rush ul. moście zobaczyli w rzece pływającego chłopca, który wołał o pomoc. Na doku zebrała się spora gromada ludzi i jeden rzucił chłopcu linę, którą ten uchwycił i tym sposobem wyciągnięto go z rzeki. Biedny chłopiec zupełnie był zesłabionym i zaledwie zdołał linę w rękach utrzymać. Nazywa się Chust Nelson i sprzedawał dzienniki (newsboy) i opowiadał, iż wrzuconym został do rzeki przez jednego człowieka na parowczyku „Wolfe", ponieważ nie chciał mu za darmo dać 1 numeru pewnej gazety wieczornej. Człowiek ten zostanie aresztowanym.

— Pewien Tomasz Smith schwycił za pomocą sidła młodego wilczka na swej farmie 12 mil od Chicago, i tym sposobem zarobił sobie $5.00 od powiatu; jest bowiem od wielu lat stare prawo, które wyznacza nagrodę po $5.00 za każdego schwytanego wilka. Wilczek ogromnie pustoszył w kurnikach i na podwórzach. Znajduje się obecnie w stajni za domem pod No. 103 Sangamon str.

— W przeszłym tygodniu umarło w mieście naszem 339 osób, i to 138 na choroby motyczne, 63 na „cholera infantum", 14 z krwotoku, i t. d. — 139 liczyło mniej niż 5 lat wieku, 5 było pomiędzy 70 a 80 lat, 2 pomiędzy 80 a 90 a jedna osoba pomiędzy 90 a 100.

— Około 7 godziny wieczorem ubiegłego piątku jechał wagon kolei konnej na „North Halsted" ulicy ku granicy miasta do Lake View. Przed wagonem jechał powoli ciężki wóz od rozwożenia węgli; znajdujący się na wozie woźnica nazywał się Henryk Zeddo. Pomimo dzwonienia konduktora i gwizdania woźnicy wagonu, Zeddo ani nie wyjechał z szyn ani też nie naglił konia do szybszego biegu; owszem po dobrej chwili nawet zwolnił chód konia. Konduktor wagonu Jan A. Smith, zeszedł i pobiegłszy naprzód rozkazał Zeddowi, aby się namknął z drogi. Woźnica węgli po grubijańsku na to odpowiedział i ze słów przyszło do kłótni a wreszcie Zeddo zeskoczył z woza i uderzył na konduktora z biczem. Smith pobiegł do wagonu i wyjął żelazną sztabę używaną do zesuwania szyn na skrętach i w odwet uderzył na napastnika i to z takim impetem, że po kilku uderzeniach Zeddo powalił się na bruk bez zmysłów. Okazało się, iż rany zadane były tak niebezpiecznemi, iż lekarze w Alexian Bros. Hospital, dokąd pobitego zawieziono, wątpią o jego życiu. Konduktora dopiero na drugi dzień o 9 godzinie rano aresztowano.

— Jan Leszczyński, chłopiec polski, który z rodzicami mieszka w domu pod No. 831 South Wood ul., gdy bawił się blizko kamieniołomów w Union Lime Works przy Lincoln i W. 18 ul., wskrabał się na płot ogradzający kamieniołomy w ubiegłą niedzielę. Naraz stracił równowagę i spadł na drugą stronę płotu w dół około 135 stóp. Kilku ludzi zaniosło chłopca bezprzytomnego do domu jego rodziców, gdzie przekonano się, iż tak ma podruzgotaną czaszkę, i wewnętrznie jest uszkodzony, że nie może utrzymać się przy życiu.

— Krótko po 6 godzinie wieczorem przeszłej niedzieli policyanci Seerey i Maddick od 12-stej ulicy stacyi niespodzianie spotkali dwóch złoczyńców James'a McGran i Józefa Hunt — na których przyaresztowanie warranty już od kilku dni były wypisane. Policyanci natychmiast obu przyaresztowali i z więźniami puścili się do stacyi patrolowej na rogu 14 ul. i Halsted. W niedzielę zwykle cała okolica roi się od ludności, przeto niezmierny tłum w krótkim czasie towarzyszył policyantom i aresztowanym, wielu zaś powychodziło z swych mieszkań i przyglądało się wszystkiemu. Gdy policyanci skręcali się z Union na 14tą ul., Hunt wyrwał się policyantowi Maddick i począł uciekać ze wszystkich sił. Policyant, wydobywszy z kieszeni rewolwer, puścił się w pogoń. Widząc, iż Hunt na jego rozkaz nie chce stanąć, strzelił 3 razy za uciekającym. Zaledwie pierwszy strzał padł, stojący przed domem swych rodziców, Korneliusz Gultman, 20letni Niemiec, runął na ziemię z krzykiem boleści. Podniesiono i zaniesiono go do domu. Jego matka i siostry omdlały. Z początku myślano, iż młodzieniec został śmiertelnie postrzelony, lecz lekarz, który tymczasem przybył, uznał iż rana jest tylko cielesną i nie jest niebezpieczną.

Maddick schwycił Hunta i obydwóch aresztantów zawieziono do stacyi policyjnej.

— Wszystkie szwedzkie towarzystwa miały piknik w ubiegłą niedzielę w Sharpshooters parku. Czysty dochód przenoszący $1,000 przeznaczony jest na wystawienie pomnika Linnaeus'owi, słynnemu Szwedowi. Przeszło 5000 ludzi znajdowało się na pikniku. Linnaeus był jednym z najznakomitszych naturalistów i botaników na świecie.

Jeszcze Ameryka.

Z Grodu Śmietankowego.

(Milwaukee.)

Kapitaliści z New Yorku zamierzali wykupić od Piotra McGeoch jego system ulicznych kolei konnych. Żądał 1,400,000 podczas gdy wschodni kapitaliści ofiarowali mu 100 tysięcy dolarów mniej. — McGroch kilka lat temu zapłacił za swoje „street-cars" $100,000 gotówką.

— Przeszło 1500 katolickich leśniczych (Catholic Foresters) przybyło Chicago & North-Western koleją na piknik tutejszych leśniczych, a który odbył się w niedzielę 19 b. m.

— Aresztowano Józefa Wolf i żonę jego za oszukiwanie rządu. Już poprzednio użyte znaczki podatkowe (revenue stamps) używali na piwo. Wolf jest fabrykantem białego piwa „weiss-bier."

— W środę, 15 bm. rano August Schultz opuścił swe mieszkanie, udając się do „North Chicago Rolling Mills" w Bay View po swą zapłatę. W sobotę dnia 18 bm. wieczorem znaleziono jego ciało nad jeziorem. Nie było już żadnych pieniędzy w kieszeniach.

I znów biali i czarni.

W Round Mountain, Alabama, pomiędzy białymi i czarnymi górnikami przyszło do bójki. Okazuje się, iż przed tygodniem firma górnicza „Elliott Furnace Company" odprawiła wszystkich białych górników za upijanie się przy pracy. Biali, gdy poprzestali pracować, przyszli do pracujących negrów i zażądali, aby i oni tak samo nie pracowali tak długo, póki kompania wszystkim nie rozkaże powrócić do pracy. Negrzy wyszli, lecz zanim się daleko oddalili, szef firmy Elliott, przybył i odchodzącym negrom rozkazał powrócić do roboty pod karą oddalenia ich. Negrzy powrócili do pracy. Biali podobno mają spory zapas dynamitu i grożą, iż kopalnie wysadzą w powietrze a negrów wystrzelają, jeżeli ich kompania nie zawezwie do pracy. Kompania telegraficznie zażądała pomocy od Stanu i obecnie znajduje się na miejscu szeryf z 100 dobrze uzbrojonymi pomocnikami. Z Rome, Georgii i Gedsom, Alabama, wysełą się dużo broni, niezawodnie białym. Następnie dowiedziano się, iż niezadowoleni biali poprzeżynali wszystkie druty telegraficzne prowadzące z Round Mountain, Alabama.

Nie ma już polskiego kościoła w Alpena, Mich.

Jak nam donosi ks. Augustyn Sklarzyk z Alpena, Mich., w strasznym pożarze, który zniszczył i w perzynę obrócił kilka set domów, pastwą płomieni stał się kościół polski parafialny pod wezwaniem Niepok. Poczęcia Najśw. Maryi Panny. Polaków liczy się w Alpena, Mich., na kilka set familii, lecz po większej części wszyscy znajdują się w umiarkowanych tylko warunkach, tj. nie są bogatymi.

Spalenie się młyna, w którym mąkę mielono dla armii Washington'a.

Reading, Pa., 18 sierpnia. — O pięć mil od miasta naszego pastwą płomieni stał się Van Reed Paper Mill (papiernia), a tym sposobem ubyła jedna z pamiątków w tej części Stanu z czasów walki o niepodległość. Młyn ten, znajdował się w posiadaniu familii Van Reed od lat 130, w ostatnich 40 latach zmieniono go na papiernię, lecz przed tym czasem mielono w nim mąkę i wprawdzie dostarczano z niego mąki armii Washingtona. Strata wynosi na $25,000, asekuracya $17,000.

Ryba w krukwi.

Z Lancaster, Pa., piszą dnia 18 sierpnia co następuje: Kilku chłopców kąpało się w rzeczułce blizko starego morawskiego miasteczka Lititz, w tym powiecie, gdy naraz jeden z chłopców po zrobieniu nurka znalazł na dnie starą krukiew, którą wyniósł na brzeg. Przez niezatknięty otwór, zobaczyli, iż się coś w krukwi rusza. Wodę wylali lecz ruchający się przedmiot za wielkim był by wyszedł. Będąc ciekawi, stłukli krukiew i ku wielkiemu zdziwieniu znaleźli tłustą rybę znaną jako „sucker" (cukrówka) przeszło 1 stopę długą. Jedynem wyjaśnieniem jak tak wielka ryba mogła się znaleźć w krukwi jest niezawodnie to, że weszła do krukwi gdy była młodą i małą rybką a tak musiała sobie upodobać pobyt w nowem mieszkaniu, że tak długo pozostała aż urosła za wielką by się mogła wydobyć przez otwór.

Powodzie na południu.

Z Leland donoszą, iż spadły tam tak wielkie deszcze, że cała okolica na wiele mil wokoło stoi pod wodą. Tor kolei żelaznej „Georgia Pacific" znajduje się trzy stopy pod wodą. Szyny i nasypy „Louisville, New Orleans & Texas" kolei żelaznej zostały podmyte. Ludność przeprawiać się musi na promach po ulicach. Bawełna, stojąca na polach, została zniszczoną.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Chicago, 21 bm. — Przed salonem Younga, na rogu 40-ej ulicy i Ashland ave., wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Max Schomberg, żyd, który przedtem pracował w Fowler'a jatkach. Przyczyna samobójstwa nie jest wiadomą.

Winona, Minn., 21 sierpnia. — Gdy kopano w ruinach starego „Perrot" fortu, blizko Trempeleau, Wis., natrafiono na 13 ludzkich szkieletów jak również wydobyto stare srebro, złoto i starożytne noże.

Wiedeń, 21 sierpnia. — Obiega tu wieść, iż rząd rosyjski zaciągnął nową pożyczkę w Amsterdamie wynoszącą 80 milionów funtów szterlingów.

Berlin, 21 sierpnia. — Ze statku w Hamburgu uszło do Elby 13 krokodylów. Ludność nad rzeką zamieszkała znajduje się teraz wciąż w ogromnym strachu.

To i owo.

* W dniu 15 bm. miasto Hampton w Stanie New Hampshire, uroczyście obchodziło 250-letnią rocznicę założenia miasta.

* W Twobridge, niedaleko Plainfield, N. J., umarł w przeszłym tygodniu odludek i stary dziwak Frazee Lee, który pozostawił po sobie przeszło 300 tysięcy dolarów majątku. Krewnym i znajomym zapisał po kilka set dolarów, tak iż pomiędzy nich wszystkich sąd rozdał $7,500, podczas gdy reszta przeszło 290 tysięcy dol. przejdzie na baptyski kościół. Kościół ten znajduje się w Scoth Plains, małej mieścinie blizko Plainfield.

* Komitet wykonawczy stowarzyszenia obywateli w Dakota, którego celem jest postarać się, by jak najprędzej podzielono Dakotę na Północną i Południową a następnie aby przyjęto w liczbę Stanów, wysłał w tych dniach gorącą prośbę do prezydenta Clevelanda, ażeby poparł żądanie tego stowarzyszenia, a tym sposobem zasłuży sobie na wieczną wdzięczność Dakotańczyków.

* Kardynał Gibbons, który przybył do Notre Dame, Ind., na uroczystość jubileuszu 50letniego kapłaństwa ks. Sorin, przyjmowany był z wielkiemi ceremoniami.

* W przeszłym tygodniu w jednym dniu przyjął i powitał jen. Ben Harrison, kandydat partyi republikańskiej na prezydenta, 6 do 7 tysięcy gości.

* James G. Blaine przybył już do swej rezydencyi w Augusta, Me. Przyjętym został przez całą ludność miasta.

* W Canajoharie, N. Y., panna Sara Cunning wyszła za mąż za swego ojczyma. Ona liczy lat 26, a Levy Sawyer, jej mąż 54 lat wieku.

* Ex-szef policyi chicagoskiej, McGarigle, który uszedł do Canady przed sprawiedliwością, posiada hotel w Bauff Springs, Manitoba.

* Żona Rusk'a, gubernatora Stanu Wisconsin, jest pochodzenia norwegskiego.

* Trzy czwarte piekarzy w Ameryce są Niemcami, tj. na każdych 4 piekarzy, 3 pochodzą z Vaterland'u albo się zaliczają do Germanów.

* W okolicy Winthrop, Maine, było silne trzęsienie ziemi. Jedno z tych trzęsień trwało całe ½ minuty, a głuchy łoskot podobny do silnego wystrzału armatniego — słyszeć było można przez cały ten czas.

* Z okrętu wojennego amerykańskiego „Swatara", stojącego obecnie na kotwicy w porcie Brooklynu nie mniej jak 20 majtków uciekło. Podobno komendant McGowan okrutnie obchodzi się ze służbą.

* Chicagoska „Arbeiter-Zeitung" pisała, iż sędzia Gary, który skazał anarchistów na śmierć przez powieszenie, tak się truje i martwi, że dla poratowania złamanego zdrowia zamierza udać się do Californii. Sędzia Gary oświadczył, iż nigdy nie pomyślał o wyjeździe do Californii, i że czuje się o wiele zdrowszym, niż kiedykolwiek przedtem w ostatnich 10 latach.

* Maddox i Rucker w Atlanta, Ga., otrzymali w sobotę pierwszą latową bawełnę z Forsythe. Bela ważyła 450 i sprzedano ją po jedenaście centów za funt.

* Minister wojny rozkazał, aby dwie kompanie drugiego pułku konnicy stojące w Presidio, Cal., i kompania stojąca w Benicio udały się natychmiast do pewnej miejscowości, położonej w Arizonie nad granicę meksykańską. Nie wiadomo, dla czego wysłano tam te kompanie, oficerowie atoli domyślają się, że Indyanie lub rabuśnicy dopuszczają się tam gwałtów.

* W Fremo, w Californii spaliło się w sobotę własności w wartości $20,000.

* Niejaki dr. Campbell, waryat o ile się zdaje, mieszkający w Versailles, Kentucky, odkrył, że raj tam się znajdował, gdzie się obecnie znajduje miasto St. Louis, i że rzeka Mississippi jest Eufrates'em wspomnianym w biblii.

* W pobliżu San Mateo, Valencia pow., New Mexico znaleziono starożytne miasto.

* Z powodu ożenienia się cesarza chińskiego skarb państwa jest zupełnie wyczerpanym.

* W Elgin, Ill., obchodziła w przeszłym tygodniu pani Nancy Kimball 100-letnią rocznicę urodzin. Jest czerstwą, rześką, chodzi i do brze je i śpi.

* Komisya wydelegowana przez gubernatora Gray, dla spisania świadectwa i dowiedzenia się o wybrykach „Białych Czapek" w Indiana, już rozpoczęła czynność. Spodziewać się można, iż w krótkim czasie ukarani zostaną wszyscy członkowie tajemniczego stowarzyszenia „B. C."

* Japończycy w kilku ostatnich latach takie dostali zamiłowanie do grania w karty, że aż w jednem mieście, Kioto, około 350 ludzi wciąż jest zatrudnionych w fabrykowaniu kart do grania.

* Karol Crocker, milionowy bogacz kolejowy, który fortunę królewską zrobił przy budowaniu Central Pacific kolei, umarł w Monterey, Cal., w dniu 14 bm.

* Boston jest jedynem miastem w Ameryce, jak piszą gazety amerykańskie — w którem latem niemal każdy mieszkaniec stary lub młody, mężczyzna czy kobieta, musi kilka razy dziennie biedz przynajmniej pół tuzina bloków za kapeluszem, który wschodni wiatr zawsze zerwie z głowy.

* Polowanie na koty w Buda Peszcie na Węgrzech. W ciągu ostatnich kilku dni zabito z rozporządzenia władz 1600 kotów, a szereg egzekucyi nie jest jeszcze bynajmniej skończonym i polowanie na skazane na śmierć zwierzęta trwa w dalszym ciągu. Rozporządzenie to wywołane zostało nader częstemi w ostatnich czasach wypadkami wścieklizny u kotów.

* Welocyped sułtana. Kilka lat temu sułtan marokański otrzymał od rządu francuzkiego welocyped dwukołowy w darze. Ponieważ etykieta nie pozwalała sułtanowi użyć daru dla osobistej przyjemności, uczynił zeń pożyteczniejszy daleko użytek. Ilekroć w haremie wybuchła jakaś sprzeczka, delikwentki uznane za winne przez sułtana, musiały w obecności jego przejeżdżać na bicyklu po dziedzińcu wewnętrznym. Kara ta stósowała się do wieku. Młoda niewolnica za popełnienie drobnego przewinienia musiała jeździć aż do piątego spadnięcia, podczas gdy stara musiała zlecieć ze dwadzieścia pięć razy. — Żart ten należał do najulubieńszych rozrywek sułtana.

* Bankiet nędzarzy. W Paryżu odbył się niedawno między innemi uroczystościami bankiet dla nędzarzy, którzy szukają schronienia w przytułkach Paryża. Rada miejska postanowiła, aby z 8,000 nędzarzy, meldujących się codziennie do przytułków, w dniu 14 bm. 470 zostało bezpłatnie przenocowanych, nakarmionych i obdarzonych dwoma frankami. Zaledwie wieść ta rozeszła się po mieście, tysiące biedaków pospieszyło do biur przytułków, już od 12 bm. rozpoczęło się obleżenie, a to z powodu, że przyjęci do przytułków mają prawo pozostawać w nich przez trzy dni. Biesiada, urządzona na 470 wybranych nędzarzy, składała się z zupy, pasztetu z szynki, pieczeni cielęcej, legumin y z ryżu i ćwierci litra wina na osobę. Stoły, do których wydziedziczeni stolicy świata zasiedli, nakryte były obrusami i przystrojone bukietami. Goście, zmieniwszy łachmany swoje na przyzwoite ubranie przytułkowe, zasiedli do stołów i usługiwali sobie sami. Prosili wyraźnie aby im nic nie podawano, gdyż inaczej zdawać im się będzie, że są więźniami. Po skończonym obiedzie wniesiono czarną kawę i papierosy, które zostały przyjęte przeciągłemi okrzykami. W tejże chwili ukazał się także na sali radzca miejski Faillet i rozdzielił między nędzarzy biesiadników pewną ilość biszkoptów.

Podziękowanie!

Józefowi Piątkiewiczowi mieszkającemu pod No. 668 Milwaukee Ave. w Chicago Ill. Każdy pracujący człowiek, pragnie przyjść do swej własności, ażeby za oszczędzone pieniądze zapewnić sobie niezależność. —

Tak i ja mając trochę pieniędzy, zamierzyłem pobudować dom na Fox Pl. No. 30 w Chicago Ill. a chcąc to dobrze, i jak najtaniej zrobić zażądałem od Józefa Piątkiewicza, jako budowniczego, ażeby zrobił mi plan domu z wyrachowaniem, co ten dom będzie kosztować. — Dałem ten plan domu kilku kontraktorom do obliczenia, a okazało się, że wyrachowanie Józefa Piątkiewicza było dla mnie najdogodniejsze i najtańsze. — Postanowiłem zatem budowanie domu oddać Józefowi Piątkiewiczowi. — Uczyniwszy to, zostałem ustawicznie niepokojony przez ludzi, czy to złośliwych, czy też zazdrosnych że za tak tanie pieniądze, i jeszcze przez Józefa Piątkiewicza, nie będę miał domu wykończonego, lub też będzie źle postawiony. — Szczęście moje, że tych wszystkich rad nie słuchałem, i postanowiłem raz zrobioną umowę dotrzymać. — Obecnie mam już dom zupełnie dobrze wykończony, życzyłbym sobie ażeby wszyscy ci co mnie odradzali, zobaczyli i przekonali się, jak bez żadnego kłopotu budowlę domu, mam podług wszystkich moich żądań, i życzeń zrobioną. — Chcąc wywdzięczyć się, a zarazem wynagrodzić Józefa Piątkiewicza za jego gorliwą i sumienną pracę, podjętą przy budowli domu, czynię Mu w pismach polskich publiczne podziękowanie, a zarazem życzę i radzę, każdemu pragnącemu dom budować, ażeby o zrobienie planu na dom, oraz pobudowanie tegoż, zgłosił się do Józefa Piątkiewicza mieszkającego pod No 668 Milwaukee ave, w Chicago Ill., a zapewnić Go mogę, że tak ze zrobionego planu, jako też i w budowli, oraz ceny, będzie bardzo zadowolniony.

Życzący sobie widzieć pobudowany mój dom, raczy się zgłosić do niżej podpisanego. —

JAN GRYZYNGER
NO 30 FOX PLACE.

Uwaga!

Uprasza się wszystkich pomocników mularskich (hod-carriers) aby przybyli na mityng w budynku pod No 36 La Salle ul., który odbędzie się w Czwartek na dniu 23 bm., względem uchwalenia wystąpienia na paradę w święto robotnicze.

Za rozporządzeniem Unii,

KOMITET.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Szanownym Rodakom oznajmiam że gdy obrazy TADEUSZA KOŚCIUSZKI trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się podjąłem się nakładu w kilku tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły zbrojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach rozmiaru 18x24 cale.

Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c.

W. Dyniewicz.

PIĘĆ

EXKURSYI

żniwowych

DO

MINNESOTA, DAKOTA, MONTANA,

WTOREK { 21go sierpnia. 11go i 24 września. 9 i 23 października.

VIA

St. Paul, Minneapolis i Manitoba kolei żelaznej.

PO CENACH TAŃSZYCH

jak każdego czasu przedtem.

Do miejscowości położonych na zachód od Grand Forks, płaci się mniej, jak w ogóle podróż do Montany dotąd i napowrót kosztuje, tylko dwadzieścia dolarów, włącznie udania się do Great Falls, Montana.

Osoby, któreby się chciały przejechać w północnej Minnesocie, Dakocie lub Montanie, ażeby się przekonać, jaki to jest kraj, lub mający ideę, iż chcą założyć nowe domostwo w granicach największego okręgu pszennego w świecie i w stronach zupełnie rolniczych, w których można się także zająć hodowlą bydła, nie pożałują, gdy w te strony przybędą.

Po mapy i szczegóły udajcie się do agenta miejscowego lub też do innego agenta kompanii, lub też do

F J. WHITNEY,
Gen. Pass. & Ticket Agt., St. Paul, Minn.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO,

jest najstarszem czasopismem POLSKIEM W AMERYCE.

Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, posiada bowiem trzy pospieszne maszyny do drukowania i maszynę do składania gazet.

Gazeta Polska drukuje się na własnych maszynach i we własnym budynku.

DRUKARNIA GAZETY POLSKIEJ *W CHICAGO*

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp. w wszystkich głównych językach. Adresować:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., CHICAGO, ILL.

PIERWSZA

KSIĘGARNIA POLSKA

— w —

AMERYCE,

W. DYNIEWICZA,

532 Noble Str., Chicago,

— poleca —

Książki do nabożeństwa w polskim czeskim, angielskim i niemieckim języku książki powieściowe, historyczne, naukowe lekarskie słowniki śpiewniki treści religijnej itp. oraz

Książki swego własnego druku i *nakładu* których liczba przechodzi kilka set. Kto żąda spisu czyli katalogu książek niechaj przyśle 2 centowy znaczek pocztowy.

Książki do nabożeństwa są po cenach następujących: 25, 60, 65, 75 centów, $1.00, 1.25, 1.50, 2.00-2.50, 3.00, 3.50, 4.00, 4.50, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.00, 15.00, i 18.00 po 20.00 dolarów.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ
W. Dyniewicza,
532 NOBLE STR., — — CHICAGO, ILL.,
jest do nabycia

ZBIÓR PIEŚNI

— NABOŻNYCH KATOLICKICH —
dla użytku kościelnego i domowego.

Zawiera:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

DZIEŁO TO SPRZEDAJE SIĘ PO CENACH następujących:

Oprawne w półskórek:	
1 egzemplarz pocztą	za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą	za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi:	
1 egzemp. pocztą	za $3.25.

Biorącym w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

Poszukuje się

agentów, z kaucyą lub bez kaucyi, do sprzedawania artykułu, który jest niezbędnym w każdym domu. Wielki zarobek. Zgłosić się lub pisać do składu pod No.

259 W. Chicago Ave.
pomiędzy Centre i Milwaukee Aves.
(x)

Żądane są

Dziewczyny do szycia surdutów na maszynie i ręką.

48 Emma St.

Potrzebuje się

dwóch polskich kotlarzy (boiler-makers). Praca stała przez cały rok. Jestem (polskim) formanem w fabryce M. E. Sterbert Boiler Works w St. Joseph, Mo.

T. Augustyn.

Listy polskie na poczcie.

230	Andziewicz A.	358	Landa A.
234	Berentd F.	363	Lapn.na F.
235	Berens E.	373	Lukaszyk M.
238	Blasins J.	374	Machowicz M.
242	Bodensky A.	376	Markowicz M.
246	Bootkiewitsch C.	381	Mick A.
247	Borkowski C.	387	Nica K.
248	Brand F.	388	Oaliska G. P.
253	Broza J.	392	Ormańsky W.
256	Buchowski J.	394	Paluch G.
257	Caplińska M.	396	Parzek J.
260	Ciesielski J.	397	Paschke E.
262	Czagoc J.	398	Pawłowski W.
263	Czyrnicki J.	400	Pieczyński M.
266	Dalgner F.	402	Piske O.
269	Dsakowitz M.	403	Palachoski T.
272	Elperik J.	405	Pyzder M.
285	Górski J.	410	Rowiske E.
289	Grelewicz J.	413	Runstick W.
291	Gutzki S.	415	Rybarczyk F
294	Hamernik M.	416	Sabine P. T.
296	Hanonsek J.	437	Siseicowich D.
299	Hauzr W.	438	Sitnizky L.
310	Hojnacki E.	439	Skender J.
314	Juszkiewiech P.	440	Smeczeński W.
315	Jabłoński J.	441	Sobota J.
317	Janasiak W.	442	Son.bke F.
319	Janeczko M.	443	Sonkep B.
320	Jankowska S.	446	Mieryłowska S
321	Janowsky J. N.	450	Szepodroński S.
324	Jurcykowski A.	451	Szczipański M.
328	Koleba J.	452	Szramer J.
330	Karbrosky P. F.	460	Trębacz J.
331	Karnowsky S.	462	Troschowsky C.
333	Kendziorski A.	463	Tr-niel P.
336	Kizorek I	464	Twarog S.
340	Kontowska C.	478	Wika A.
346	Kreisl B.	481	Wisiński S.
349	Krewicki A.	484	Zakrzewski H.
353	Kunze A.	486	Zick R.
354	Krujawa J. A.	487	Zienty T.
355	Łakery J.	488	Zuckow S. R.

WĘGLE! MINONK i WILMINGTON

Lump $3.00 Minonk Nut $2 00
Ohio lump $4.50.

Miner T. Ames, 123 LaSalle str., róg 26 i Western Ave.

Nadpłacić trzeba za przywózkę, jeżeli węgle mają być zawiezione przeszło 3 mile od "Court House" lub po za 26 ulicę i Western Ave.

50 c. trzeba zapłacić przy zamówieniu, resztę C. O. D.

Twarde węgle po najtańszych cenach.

Oznajmienie.

Polacy zamieszkali w Maple Grove, Angelica i okolicy, w Shawano Co., Wisconsin, chcący zapisać sobie Gazetę Polską i nabyć książek do nabożeństwa i powieściowych, mogą za to odrobić na farmie Dyniewicza i do tego jeszcze *po kilka dolarów zarobić.*

Najtańsze Karty Okrętowe

NIEMIECKO-CESARSKICH POCZTOWYCH I PASAŻERSKICH PROSTEJ LINII PAROWCÓW,



z różnych portów wyrabia

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszający się po kartę okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu: jak również miejsce dokąd mają się udać.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, Chicago, Illinois.

PŁACĘ NAJDROŻEJ

— za —

Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie,
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery szwedzkie, norwegskie, duńskie.

WYSEŁAM NAJTANIEJ

Ruble do Polski, i Rosyi,
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szlązka i całych Niemiec.
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegii, i Danii.

Władysław Dyniewicz,
532 NOBLE Street, — — CHICAGO, Illinois.

John Barzynski & Co., 147 West North Avenue.

SKŁAD.

Najlepszego Gatunku Twardych i Miękkich

WĘGLI.

Po Najtańszych Cenach.

Spring Valley (Wilmington) po 3 dol. za tonę.
(68 '8 'Suy)

Szanowni Rodacy! Otworzyłem tutaj pierwsze laboratoryum chemiczne. Na składzie tegoż znajdują się dobre lekarstwa na ból krzyża i piersi, na reumatyzm, kolki, łamanie w kościach i inne. Mam także lekarstwa na rany fluksowe i inne, choćby zastarzałe, które się muszą zagoić w przeciągu 8 dni, dalej wyborne lekarstwo na zęby. Laboratoryum gwarantuje, że od jednej butelki wyleczy zupełnie ból zębów, które się staną białe i mocne, zepsute zaś wyjdą bez bólu. Kto ma czarne i brzydkie zęby i czuć mu z ust, może dostać u mnie wodę Laure, które oczyszcza usta i zęby. Z szacunkiem

E. A. HOFFMAN, 628 Noble str., Chicago, Ill.

Dla Polaków przybyłych do Ameryki, jest konieczną potrzebą nauczenie się języka angielskiego a do tego jest wydrukowana książka:

POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzana, poprawiona i znacznie powiększona a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku, która sprzedaje się po 65 centów.

Piszcie po nią pod adresem:

W. Dyniewicz,
532 NOBLE STR., — — — CHICAGO. ILL.

Ceny Targowe.

Chicago, 23go Sierpnia 1888.

Towar	Cena
Pszenica latowa buszel	85—90
" zimowa "	84
Kukurudza	43—45
Owies	24—28
Żyto	45—48
Wieprzowina	13.80—14.00
Smalec, 100 funtów	8.80—8.97
Szynki	12—14
Masło zwykłe	13—15
" dobre	16—17
" śmietankowe	18—19
Ser	5½—10
Jaja, tuzin	14—14½
Siano, tymotka No. 1.	13.00—14.00
" " No. 2.	11.00—12.00
mięszane	10.00—11.00
preryowe	7.00—10.00
Tymotka	1.65—1.95
Len	98—1.15
Koniczyna	4.40—5.00
Kartofle, buszel	43—48
Indyki, funt	9—9½
Kury "	10—10½
Kaczki	9—10
Żywe świnie	3.00—7.00
Owce	3.80—6.50
Krowy dojne, sztuka	20.00—45.00
Cielęta	3.50—6.00
Spirytus	1.25
Banany	1.50—3.00
Cytryny, pudełko	4.00—6.00
Pomarańcze, pudło	6.50—8.50
Chmiel	8—30
Kawa, funt Java	19—22
" Rio	16—16½
" Mocha	24—26
Cukier, cut-loaf, funt	8¾
"standard granulated	7¾
" standard A	7½
" żółty	6¾
Łój	3½—4¾
Miód, funt,	6—15
Wosk, funt	14—21
Fasola (groch biały)	1.00—2.75
Cybula, (beczka)	1.00—1.50
Ogórki, tuzin.	7—10
Pomidory (tomatoes,) pudło	35—50
Śliwki "	1.00—1.25
Maliny, pudło	1.00—1.25
Brzoskwinie, pudło	30—40
Jabłka, beczka.	1.50—3.00
Groch zielony, buszel	60—70
Fasola (w strączkach) busz.	90—1.00
Kapusta 100	75—1.00
Winogrona, koszyk	20—45

NA BALTIMORE!



Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, alb swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 osób.

Parowce tej kompanii:

America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Weser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy postać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, możeu nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny

Za podróż kajutą lub międzypokładem!

Najlepszy wikt!

Największe bezpieczeństwo.

Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało

1,500,000 pasażerów

szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszą imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy

Bilety na podróż TAM i NAPOWRÓT mają zniżoną cenę,

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STEET
CHICAGO, ILL.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców

Północno-niemieckiego Lloydu.

Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str. Chicago.

JAN GAJEWSKI,
Green Bay, Wis.

MARTIN WARNKI,
Berlin, Wis

L. WROBLEWSKI,
Calumet, Mich

O $2.00 taniej jak w jakimkolwiek innem miejscu.

TERAZ Z CHICAGO DO BREMEN,

HAMBURGU i t. d. na szybkich parowcach; bilety ważne na 12 miesięcy.

Schedy, pełnomocnictwa

w Europie, kolektowanie pieniędzy *przekazy pocztowe* i t. d. natychmiast załatwiane. Ulokowanie pieniędzy, hipoteki i t. d.

Bliższych szczegółów udziela

A. Bœnert.
92 LaSalle Str., Chicago.
Bióro w niedzielę otwarte do południa.
(29 9 88)

Generalna agentura — North German Lloyd. —

BREMEN—BALTIMORE.

NIEMIECKA CESARSKA POCZTA.

Mandaty; Pocztowe, drafty, paszporty po najtańszych cenach.

Pełnomocnictwa wystawiam i ściągam spadkobierstwa, tanio i szybko.

J. W. Eschenburg,
S. W. Corner Fifth Av. i Washington St.
CHICAGO, ILLS.

Chas. Kozminski & Co.

168 Washington Street, Chicago.

Europejska

wymiana pieniędzy

handel weksłów.

Zachodnia Generalna-Agentura.
Hamburgskiej linii parowców

Karty okrętowe

tam i napowrót z Europy zawsze tan

Weksle

na wszystkie główne poczty i przesyłamy szybko i rzetelnie pocztowe pieniężne wypłaty we wszystkie strony świata. Wyrabiamy

pełnomocnictwa

z konsularnem i notaryalnem uwierzytelnieniem' oraz ściągamy sumiennie majątki i inne posiadłości

Płacimy

najwyższą cenę za zagraniczne pieniądze.

RED STAR LINE

TANIE Ceny Podróży do Niemiec,

Austryi i td. i napowrót.

W międzypokładzie przez Philadelphię:

Z Antwerpii	$21.00
Do "	20.50

Przez Nowy York:

Z Antwerpii	$22.50
Do " " "	22.00

W przypadku podróży dotąd i napowrót następuje redukcya w wysokości $3.00

Bliższych szczegółów udzielają.

Peter Wright & Sons,
New York i Philadelphia, lub:
WASMANSDORFF & HEINEMANN
145-147 Randolph Str. Chicago Ills.

J. J. HAWELKA & CO.,

Pożyczki na własność (Real Estate).
Bióro zabezpieczenia.
Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe Bilety

do i z

EUROPY

po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów.

379 W. 18-th Str.

PROSTA Linia Hamburgska

Wszystkie parowce tej linii zostały dla niej nowo zbudowane w roku 1881.

Wygody pasażerów między-pokładowych tych parowców nie mogą być przewyższone. Nie zatrzymują się ani w Anglii, ani we Francyi i posiadają wszystkie ostatnie ulepszenia.

Z Ameryki do Hamburga 21.50
Z Hamburga do Ameryki 22.00

Tysiące pasażerów, którzy tą linią podróżowali, wyrażają swe zadowolenie piśmiennie.

Deimel & Co.,
No. 1 Broadway New York, N. Y.
— Dla Polaków w —
W. DYNIEWICZ, CHICAGO.

NORDDEUTSCHER LLOYD BREMEN UND NEW-YORK!

Parowce pospieszne!

Krótka podróż przez morze w dziewięciu dniach

pomiędzy

Bremen i New York

Sławne pospieszne parowce

Aller, Trave, Saale, Ems, Eider, Werra, Fulda, Elbe. Lahn.

W sobotę i środę z Bremen.
W sobotę i środę z New Yorku.

Bremen jest bardzo wygodnie dla podróżnych położonym portem i z Bremen można w bardzo krótkim czasie do wszystkich państw Niemiec, Austryi i Szwajcaryi się dostać.

Szybkie parowce północno-niemieckiego Lloydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacyę i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy i wyśmienitem pożywieniem.

Przeszło

1,750,000

pasażerów na okrętach Norddeutcher Lloyd zostało bezpiecznie i dobrze przewiezionych

O raty pasażerskie i akomodacyą w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent. 532 Noble Str.. Chicago

KONSUL

H. CLAUSSENUS,

Jeneralna Agentura

BREMENSKICH

Parowych Okrętów

(*North German Lloyd*),

z BREMEN do NEW YORK

i napowrót.

Weksle, wypłaty pieniędz

przesyłane wprost w dom.

Najtańsze

KARTY OKRĘTOWE

Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.

H. CLAUSSENIUS i CO.,
No. 2 South Clark Street,
CHICAGO, ILL.

WPROST do i z Hamburga

na dobrze znanych parowcach

Hamburgsko-Amerykańskiego pakunkowego akcyjnego Stowarzyszenia

— i —

prostej linii

Bałtyckiej

Do Szczecina $20.50 tylko
Ze Szczecina $21.50.

Najtańsza i najwygodniejsza droga z wszystkich miejsc w Poznańskiem, Królestwie Polskiem, Galicyi, Węgrzech Czechach.

Z Berlina do Chicago		$35.30
Z Poznania	"	35.65
Z Bydgoszczy	"	36 —
Z Oświecim	"	37.45
Z Podwołoczysk	"	43.30

Teraz czas do kupowania.

Po tykiety lub inne szczegóły zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,
61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*
—— lub do ——
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

ROMAN STOBIECKI,

poleca swój

SKŁAD MEBLI

łaskawym względom Szanownej Publiczności polskiej, zaopatrzony w wszelkie gatunki pieców, blach, narzędzi rzemieślniczych, lamp stołowych oraz i wiszących po najniższych cenach.

Towar dobry za każdy przedmiot kupiony w moim składzie ręczy się.

Obstalunki zamiejscowe załatwia się najprędzej i tanio.

ROMAN STOBIECKI,
489 MILWAUKEE AVE., - CHICAGO, ILL.
(Jan. 17—89).